Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, SRODA 9 LIPCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY | № 185

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ



Jedyny gość w składach manufaktury: egzekutor podatkowy...

Kto podłożył maszynę piekielną we Lwowie?

Dalsze aresztowania. — Wybuch byłby groźniejszy niż w cytadeli warszawskiej.

Lwów, 8 lipca.

Przez cały dzień wczorajszy oddział defenzywy dyrekcji policji prowadził bardzo energicznie śledztwo w sprawie udaremnionego zamachu na wojskowe magazyny amunicyjne przy ul. Janowskiej. W rezultacie wykryto 4 sprawców: 2 zdemobilizowanych sierżantów, pracujących w magazynie wojskowym oraz 2 kolejarzy rusinów, z których jeden pozostawał w czynnej służbie, a jeden był zwolniony.

Wszyscy zostali odstawieni do więzienia przy sądzie karnym i w najbliższych dniach staną do rozprawy.

Zbrodniarze ci planowali zamach na niedzielę, lecz później zmienili na sobotę na godz. 10 rano, z obawy jednak, aby nie zginęli robotnicy zatrudnieni w magazynach wojskowych wskazówkę zegara maszyny piekielnej nastawili na godz. 4 pp. Komisarza Kajdan, dowiedziawszy się o podłożeniu maszyny piekielnej przybył na miejsce wraz z oficerami, gdzie wojskowy pyrotechnik zdołał unicestwić wybuch.

Maszyna piekielna miała kształt wielkiego pudła połączonego z zegarem. Aparat był skonstruowany z nadzwyczajną precyzją. Według zeznań fachowców, katastrofa, która by nastąpiła przywyższyłaby niechybnie katastrofę warszawską. Ekspertyza materjałów wybuchowych dokonana w warsztatach wojskowych wykazała, że materjały te posiadają nadzwyczajną siłę wybuchową.

Czterej aresztowani zbrodniarze przyznali się do winy i podali bliższe szczegóły swych potwornych zamierzeń. Na podstawie ich zeznań policja aresztowała piątego osobnika, u którego w mieszkaniu przeprowadzono rewizję i znaleziono granaty ręczne i amunicję.

Pan Painlavé pragnie odwiedzić Polskę.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 8 lipca.

Przewodniczący izby deputowanych Painlaive złożył dziś wizytę ministrowi Chłapowskiemu, z którym odbył dłuższą rozmowę, nacechowaną wielką serdecznością. W rozmowie z ministrem Chłapowskim pan Painlaive wykazał głęboką znajomość rozmaitych spraw, dotyczących Polski, którą ogromnie się interesuje, przyczem między innymi wyraził życzenie udania się do Polski celem nawiązania na miejscu stosunków z kierownikami rządu i przedstawicielami społeczeństwa.

SAMOLOTY ANGIELSKIE NIE MOGĄ LĄDOWAĆ W NIEMCZECH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 8 lipca.

Rząd niemiecki zakazał lądowania na terytorjum niemieckim wielkim samolotom pasażerskim, należącym do Anglji.

Mniejszości narodowe przeciw ustawom językowym.

Burzliwe posiedzenie w Kole Żydowskiem: posłowie Grynbaum i Szyper zgłosili wystąpienie z Koła.

Część klubu „Wyzwolenia“ przeciw posłowi Thugutowi.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajdują się 3 ustawy językowe.

Jak wiadomo referować je będą posłowie Thugutt, St. Grabski i Kiernik. W ciągu dnia wczorajszego obradowały wszystkie kluby mniejszości narodowych nad formą zachowania się podczas omawiania tych projektów.

W klubie ukraińskim i białoruskim zdecydowano przejść wobec tych ustaw do zdecydowanej i ostrej opozycji.

Przedstawił ukraińców p. Chrucki, który w imieniu klubu wystąpi na plenum sesji ma odczytać deklaracje przeciw ustawom, w której ostrze będzie skierowane nie jak pierwotnie zamierzano przeciw rządowi, ale przeciw p. Thuguttowi.

Wedle posiadanych przez nas infor? macji poseł Chrucki ma odczytać dokument, w którym p. Thugutt w roku 1921 obiecywał wszystkim mniejszościom narodowym całkowite równouprawnienie. Zdaniem zaś ukraińców 3 nowe ustawy nie zaspakają potrzeb ludności kresowej.

Podobne stanowisko zajmują białorusini.

Najostrzej jednak wobec ustaw językowych wystąpią żydzi.

W klubie żydowskim doszło na tle ustaw językowych do ostrego nieporozumienia.

Poseł Grynbaum żądał wystąpienia bardzo ostrego, podczas gdy posłowie żydowscy z Małopolski byli za łagodną opozycją.

Poseł Grynbaum domagał się od klubu uprawnienia do wystąpienia w imieniu wszystkich mniejszości narodowych z gwałtowną mową opozycyjną przeciw poczynaniom rządu w sprawach mniejszości narodowych.

*

Również w klubie Wyzwolenia doszło do nieporozumienia na tle tych ustaw.

Jak wiadomo jedną z tych ustaw referować będzie p. Thugutt. Spodziewać by się należało, że klub Wyzwolenia powinien głosować za ustawami, które referuje p. Thugutt.

Stało się jednak inaczej. Wyzwolenie po całodziennych obradach pod przewodnictwem posła Putka postanowiło zachować wolną rękę nad ustawami językowemi z tem zastrzeżeniem, że nikt z członków stronnictwa nie będzie przeciw nim głosować.

Wobec sprzeciwu większości poseł Grynbaum zgłosił wystąpienie swoje i posła Szypera z koła żydowskiego. Wobec tego przewodniczący przerwał obrady, przyczem udała się do p. Grynbauma delegacja, która prosiła go o powrót do klubu.

Po powrocie delegacji do sejmu żydzi podjęli obrady, które trwały do północy.

Po skończnych obradach nasz warszawski korespondent zwrócił się do przewodniczącego dr. Reicha, który oświadczył co następuje:

„Między p. Grynbaumem a większością doszło do nieporozumienia na tle formy wystąpienia wobec ustaw językowych. P. Grynbaum zagroził ustąpieniem z klubu. Po odbyciu konferencji z delegacją sprawa pozostała w zawieszeniu. Decyzja klubu w sprawach taktyki nad projektami zapadnie przed rozpoczęciem posiedzenia sejmu.

Opłaty paszportowe będą zniżone.

Ulgowy paszport zagraniczny kosztować będzie od 20 do 25 złotych.

Taką ustawę przyjął sejm wczoraj w 2 czytaniu.

Warszawa, 8 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dokończono dyskusji nad budżetem ministerstwa reform rolnych poczem w głosowaniu przyjęto budżet ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz budżet ministerstwa reform rolnych. W ten sposób ukończono dyskusję nad artykułami 1, 2. 3 ustawy skarbowej.

Do artykułu 5-go, dotyczącego uprawnień ministra skarbu do wyrażenia zgody na otwieranie kredytów, zabrał głos sprawozdawca generalny poseł Zdziechowski, przyczem zauważył, że uchwałę sejmową przyjętą w tej dyskusji, a zmierzającą do powiększenia wydatków o 6 miljonów złotych, należy traktować tylko za wyraz pewnych życzeń. Przy sposobności poseł Zdziechowski stwierdził, że w stosunku do kwot preliminowanych w pierwsze pięciu miesiącach rb. osiągnięto kompresję wydatków wynoszącą 160 miljonów złotych, podczas gdy niedobór wpływów wynosi 115 miljonów. Co do artykułu 5-go referent sprostował błędne mniemanie jakoby w przyjęciu tego artykułu sejm uszczuplał swe prawa, i wskazał przytem na podobne praktyki parlamentów angielskiego i francuskiego.

Do tego samego artykułu zabrał głos jeszcze pan prezes rady ministrów Grabski, podkreślając, że bez tego uprawnienia danego ministrowi skarbu, nie mógł by przyjąć odpowiedzialności za ministra skarbu. Pan przees prosząc o uchwalenie tego artykułu zwrócił jednak uwagę na niezwykły sposób w jakim sanacja skarbu została u nas przeprowadzona wbrew wszelkim przewidywaniom i na konieczność ciągłego nieustawania w pracy.

Przystąpiono do głosowania i przyjęto wszystkie artykuły ustawy skarbowe tylko ze zmianą, wynikającą z powiększenia wydatków o 6 miljonów złotych. Na tem zakończono drugie czytanie budżetu. Trzecie czytanie marszałek zapowiedział na 10 bm.

Następnie przyjęto w drugim czytaniu ustawę o adwokaturze w b. zaborze pruskim, o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych w rolnictwie, o zmianach w ustawie o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich wraz z szeregiem rezolucji.

Dalej przyjęto ustawę o opłatach paszportowych. Ostatnią ustawę przyjęto w myśl wniosków komisji, przyczem po za szeregiem ulg dla wyjeżdżających za granicę w celach zarobkowych, handlowych, przemysłowych, kształcenia się uleczenia, uczestniczenia w zjazdach (przewidywane opłaty od 20 do 25 złotych a nawet zupełne zwolnienie) ustanowiono upoważnić ministra skarbu do ustalenia w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, opłat paszportowych.

Referent poseł Byrka zauważa, że ustawa nosi charakter tymczasowy do czasu uchwalenia ustawy, obecnie opracowywanej w komisji o opłatach stemplowych, która przewiduje opłatę za paszport w wysokości 50 złotych.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o uregulowaniu stosunków celnych. Dyskusję ukończono, poczem całą ustawę w drugim czytaniu z nieznacznemi zmianami przyjęto.

Następne posiedzenie jutro.

Jaki traktat zawarły Włochy z Czechosłowacją.

Praga, 8 lipca.

„Czechosłowackie Biuro Prasowe“ Na zasadzie porozumienia między rządem włoskim i czechosłowackim, ogłoszono dzisiaj tekst umowy czesko - słowackiej podpisany w Rzymie 5 lipca br. przez Mussoliniego i pełnomocnika czesko-słowackiego Viastimila Vybala. Umowa postanawia:

1) obie strony będą się porozumiewały co do sposobów dla zapewnienia wzajemnych interesów,

2) obie strony zobowiązują się do wzajemnego wspierania współpracy nad utrzymaniem stanu rzeczy, opartego na postanowieniach traktatu w Trianon i Nuilly oraz nad zapewnieniem poszanowania dla zobowiązań zawartych w obu traktatach i ich przepisach.

3) umowa została zawarta na lat 5 i może być na jeden rok przed upływem tego terminu wypowiedziana albo odnowiona.

4) umowa zgodnie z artykułem 18, paktu Ligi narodów zostanie przedłożona lidze narodów.

Dokumenty ratyfikacyjne będą wymienione w Rzymie. Umowa wchodzi w życie bezzwłocznie po wymienia dokumentów ratyfikacyjnych.

Czy p. Wyganowski ustąpi?

Dymisji jego domaga się lewica w związku ze skandalem na procesie krakowskim.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Z kół urzędowych komunikują, że postępowanie prokuratora Sozańskiego w procesie krakowskim było najzupełniej sprzeczne z instrukcjami delegata ministerjum sprawiedliwości, które szły w kierunku pozostawienia bezwzględnej swobody postępowania procesowego. Dla wyjaśnienia sprawy prokurator Sozański pociągnięty będzie do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Przebieg procesu na tem nie ucierpi, gdyż prokuratora Sozańskiego zastępować będzie prokurator Hubel.

***

W związku z powyższem w „Przeglądzie Wieczornym" czytamy:

„Wyjaśnienie" powyższe jest prawdopodobnie pierwszem tego rodzaju w dziejach sądownictwa. Więc ministerjum sprawiedliwości dopuściło do procesu takiego prokuratora, o którym z góry przewidywało, że będzie usiłował naruszać procedurę karną! Delegat ministerjum musiał specjalnie go przestrzegać, aby nie postępował karygodnie. Niewiele to pomogło, p. Sozański usiłował wpłynąć na przysięgłych w sposób zupełnie niebywały i teraz zostaje pociągnięty do odpowiedzialności. Czy tylko zato, że nie zastosował się do instrukcji delegata!?

Opinja publiczna wzburzona odkryciem tych kulis ministerjum sprawiedliwości, będzie niecierpliwie wyczekiwała jaki los wogóle spotka tego oryginalnego prokuratora, ale chyba nie jego samego. Nie wolno podkopywać zaufania do sądów. Jeżeli p. Wyganowski tego nie rozumie, to nawet jego natychmiastowa dymisja byłaby jeszcze za małą ekspiacją.

Proces krakowski.

Zeznania wojewody Gałeckiego i gen. Czikela.

Kraków, 8 lipca.

Agencja Wschodnia.

Wojewoda Gałecki rozpoczął zeznania od wspomnienia fali strejków, o których komunikował ministerstwu spraw wewnętrznych, skąd otrzymał ściśle określoną instrukcję. Wolno było zawezwać robotników na zebrania pod warunkiem, że te odbywać się będą na boisku „Sokoła" i w obecności przedstawiciela rządu.

Po wydaniu tego zarządzenia świadek otrzymał pismo, w którem donoszono, iż nie ręczy się za życie delegatów rządowych. Na posiedzeniu w województwie odbytem w dniu 4 listopada, powzięto jedynie uchwałę o ochronie pracy w zakładach użyteczności publicznej. Wojewodzie donoszono, iż poseł Stańczyk na zebraniu strejkujących, wzywał robotników do zachowania spokoju, natomiast oskarżony Hofman krytykował w swem przemówieniu rząd, przepowiadając rychłe jego usunięcie.

Na popołudniowej konferencji władz wojskowych i cywilnych uchwalono zezwolić tylko na zgromadzenia z udziałem delegata rządu. Świadek opowiada następnie o przybyciu posła d-ra Marka, w dniu 6 listpoda. Dr. Marek prosił świadka o umożliwienie mu rozmowy telefonicznej z ministrem Kiernikiem. Świadek nie słyszał treści całej rozmowy, słyszał natomiast, iż pos. Marek żądał wycofania wojska i usunięcia wojewody. Pozatem zachowanie się posła Marka było poprawne, choć nieprzyjemne w treści. Świadek stwierdza, iż w trakcie trwania rozmowy telefonicznej, nie było mowy o zawieszeniu broni i zaprzestaniu walk. Świadek wyjaśnia dalej, że bezwarunkowo nie pozwalał wywieszać białej chorągwi, co zaś do jego ucieczki automobilem do Warszawy, stwierdza, że został wezwany do bezzwłocznego przyjazdu prez Kiernika, i był zmuszony użyć auta do Katowic, skąd dalej pojechał koleją.

Obrońca oskarżonych, **dr. Szurley**, zapytuje świadka, czy od początku stronnictwa wysunęły postulaty natury politycznej. Świadek odpowiada „Tak jest!".

Obr. Liberman zapytuje, czy świadek nosił się z zamiarem zawieszenia stanu wyjątkowego.

Świadek zeznaje, że miał polecone zgłoszenie odpowiedniego wniosku, jeśli uzna sytuację za poważną. Świadek prosi o uwolnienie go od odpowiedzi na pytanie dr. Libermana, czy zarządzenia ministerstwa utrudniały mu sytuację.

Następnie zeznaje, za zgodą sądu bez przysięgi

gen. Józef Czikel

b. komendant D. O. K. Kraków.

Świadek w dłuższem przemówieniu oświadcza, że wobec zaprowadzenia strejku generalnego, wydane zostały z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych zarządzenia, w myśl których podzielono miasto na 3 grupy, celem zabezpieczenia objektów państwowych i komunalnych.

W dniu 6 listopada pół bataljonu 16 p. p. wyruszyło na ul. Dunajewskiego, skąd świadek otrzymał wkrótce wiadomość o rozbrojeniu oddziału. Ponieważ w tej chwili nie było w biurze dowódcy obozu warownego, świadek zmuszony był sam wydać rozkaz, rzucający 2 szwadrony 8 p. ułanów na odsiecz rozbrojonym. Około godz. 10 i pół św. otrzymał wiadomość, iż ułani wpadli w zasadzkę i nie mogą spełnić swego zadania. Wówczas świadek przyszedł do przekonania, że ma do czynienia nie z bezbronnym tłume, lecz z uzbrojonemi rewolucjonistami, którzy strzelają do wojska, ukryci na drzewach i w oknach. Skończyła się więc asystncja wojskowa, a zacząć się miało zdobywanie domu za domem przy pomocy artylerji, wojsk lotniczych i piechoty, słowem — wojna domowa. Plan został opracowany — i w chwili, gdy świadek miał porozumieć się z wojewodą, otrzymał rozkaz Kiernika, iż należy zaprzestać walki. Świadek nadmienia, iż telefonował do swego przełożonego, gen. Szeptyckieg , który jednak ogłosił swe „desinteressement" i zawiadomił go, że za położenie w państwie odpowiedzialne jest M. S. wewnętrznych. Na polecenie świadka szef sztabu wysłałtelefonem rozkaz komendantowi obozu warownego, płk. Beckerowi, polecający zaprzestanie dalszej akcji.

Po południu przybył pos. Bobrowski z zapewnieniem, iż P. P. S. utrzyma porządek i prosił, aby patrole wojskowe nie zjawiały się w obrębie ul. Dunajewskiego Świadek zaprzecza twierdzeniu o zawieszeniu broni, gdyż nigdy o niczem podobnem świadek nie mówił.

Przewodniczący zapytuje świadka, czy absolutnie nie prowadził rokowań z posłem Bobrowskim o rozejm, na co świadek oświadcza, iż rokowań właściwie nie było, gdyż chodziło tylko o odebranie za pośrednictwem posła broni od robotników i wezwanie ich do podjęcia pracy.

Przewodniczący zwraca się do obrońców i prokuratora o złożenie wniosków. Obrońcy cofnęli jednak prawie wszystkie zgłoszenia, domagając się natomiast przesłuchania komendanta policji w Katowicach, dra Kleczka i gen, Żeligowskiego rezygnując również z odczytania aktów sądu wojskowego, które przedłużyłoby w nieskończoność i tak już przeciągnięte rozprawy.

Przesłuchanie świadków potrwa jeszcze 2 dni.

Zakończenie rozpraw przewidywane jest około 18 b. m.

——XX——

Wypadki na raidzie samochodowym.

Zakopane, 8 lipca.

Dzisiejszy 2 etap raidu wynoszący 451 klm. był najtrudniejszym w czasie konkursu. Etap ten, wiodący przez terytorjum górskie, obfitujący w niebezpieczne i trudne wiraże posiadał nadto drogę w 20 proc. złą a w 80 proc. zupełnie zepsutą. W czasie raidu zdarzyły się dwa wypadki, amianowicie: pan Wilnich na samochodzie „Itala" nr. 9 na 15 klm. przed N. Sączem wskutek nieostrożności woźnicy, prowadzącego wóz uległ katastrofie Wóz zderzył się z samochodem rozbijając jego przód. Ofiar w ludziach nie było. Drugi wypadek miał panHanzelka, który jechał jako wice - komandor na maszynie „Tatra" nr. 28. Samochód 28 wpadł na samochód „Phenomen", należący do Banku międzynarodowego w Katowicach. Jadący w wozie nr. 28 pan Czarnecki doznał lekkiego obrażenia kolan. Poza tem ofiar nie było. Wice - komandor Hazelka wyszedł cało. Samochód „Tatra", aczkolwiek uszkodzony przyszedł o właściwych siłach do Zakopanego w swoim czasie. Ze względu, że nie wszystkie wozy przybyły, szczeguły co do punktów karnych podane będą jutro.

„Jestem posłem pokoju z gałązką oliwną".

Tak określił Mac Donald cel swej wizyty w Paryżu.

Paryż, 8 lipca.

Agencja Wschodnia.

Dziś, o godzinie 4 po południu, przybył do Paryża Mac Donald. Na dworcu oczekiwał go Herriot, któremu towarzyszył Toretti della Rocca.

Mac Donald udał się z Herriotem do gmachu ministerstwa spr zagranicznych Oczekującym dziennnikarzom oświadczył Mac Donald, że przybył jako posel pokoju, z gałążką oliwną, z zamiarem przywrócenia w zagrożonem przymierzu zrozumienia, jedności, pokoju i sprawiedliwości w odniesieniu się wzajemnem obu zaprzyjaźnionych państw.

Wieczorem o godzinie 8 odbył się wielki bankiet na cześć Mac Donalda, wydany przez Herriota, z udziałem przeszło 300 osób z pośród politycznych sfer Paryża.

Cała prasa angielska, bez różnicy kierunku, wita z zadowoleniem decyzję Mac Donalda udania się do Paryża, celem bezpośredniego porozumienia się z Herriotem.

„Francja — pisze „Daily Chronicle" — rozumie piękny gest i potrafi ocenić szczerość i konsekwencję polityki Mac Donalda, którą wszyscy anglicy uważają jedynie prowadzącą do celu.

Berlin, 8 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Polradjo. — Dzienniki prawicowe obszernie komentują podróż Mac Donalda do Paryża. „Lokal Anzeiger" wzywa rzeszę do zmiany dotychczasowego stanowiska, wobec tego, że sojusznicy nie przyjmą w całkowitej rozciągłości sprawozdania rzeczoznawców.

Paryż, 8 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Polradjo. — Opinja publiczna ocenia życzliwie fakt odroczenia narad senatu francuskiego nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej, uważając to odroczenie za giest godny pochwały.

ODROCZENIE POSIEDZENIA SENATU

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 8 lipca.

Wyznaczone na dzień dzisiejszy posiedzenie senatu zostało odroczone na dzień **10 b. m.**

OPTYMISTYCZNE HOROSKOPY KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Londyn lipca.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi, iż w kołach politycznych Londynu bardzo optymistycznie zapatrują się na wynik konferencji londyńskiej. Niektórzy bardzo wpływowi mężowie stanu, sądzą nawet, iż plan Davesa wejdzie w życie już w sierpniu.

Koła finansowe omawiają już możliwość udzielenia Niemcom 40 miljonowej pożyczki po zakończeniu konferencji londyńskiej. E. S.

Kto będzie prezydentem St. Zjednoczonych

N. Jork, 8 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„United Presse" donosi: W 87 głosowaniu konwentu stronnictw demokratycznych Smith uzyskał 361 głosów, a Mac Adoo 333. Sądzą jednak, iż mimo to Smith niema widoków powodzenia i w ostatniej chwili przejdzie kandydatura kompromisowa na jaką szeroko wymieniają Ralstona, a także senatora Glasa z Wirginji

Rewolucja w St. Paulo zgnieciona.

Rjo de Janeiro, 8 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Urzędowo donoszą, że rewolucja w prowincji St. Paulo została stłumiona i że ruch dalej się nie rozszerza. Zdaje się, że pewien oddział wojskowy w St. Paulo rewoltował w piątek i obsadził budynki publiczne prawdopodobnie z tego powodu, że rząd prowincjonalny odnowił umowę z francuską misją wojskową, która od 3 lat odbywała swoje ćwiczenia w St Paulo.

Dziś nad ranem, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza

Ś. P.

Maryla Sieradzka

(uczenica szkoły Sobolewskiej)

przeżywszy lat 12.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 12-ej w południe z domu żałoby przy Al. 1-go Maja Nr. 3.

Na smutny ten obrząd zapraszają wszystkich znajomych, przyjaciół i koleżanki, pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice i siostry.

5011

Nr. 185 **REPUBLIKA** 9 lipca 1924

Układ angielsko-francusko-niemiecki

Pos. Stroński, który, jak widać, stał się już na dobre faktycznym ministrem spraw zagranicznych, nietylko nawewnątrz, ale i nazewnątrz, komunikuje po powrocie z zagranicy wiadomości wcale niepocieszające. Kreśląc przed dziennikarzami swe wrażenia z rozmowy z premjerem francuskim Herriotem, p. Stroński oświadczył: „Pan Herriot, znając dotychczasowe różne uderzenia na sojusz francusko-polski i na jego rzekomo wojenne zamysły, oraz znając trudności, jakie w dotychczasowych rokowaniach angielsko-francuskich z końca 1921 r. i początku 1922 napotykała sprawa objęcia Polski układem o zabezpieczeniu pokoju, nie spodziewa się, by teraz sprawy te w nowych rokowaniach miały pójść gładko. Pan Stroński pociesza się tylko tem, że przy spotkaniu Herriota z Mac-Donaldem w Chequers sprawa ogólnego zabezpieczenia pokoju i uwzględnienia w tem Polski nie weszła jeszcze pod gruntowne obrady. Rozróżnianie między tem, co znaczą obrady „gruntowne", a co „ogólnikowe", pozostawiamy subtelności dyplomatycznej komentatora myśli Herriota. Dość, że coś niecoś już o tem mówiono, jak przyznaje sam p. Stroński, z rezultatem nieświetnym, przyczem nie jest wykluczone, że sprawa ta zostanie ostatecznie załatwiona na konferencji londyńskiej, która już jest za pasem, a opinja polska ciągle nic jeszcze nie wie, jakie celowe kroki podjęto u nas, celem zabezpieczenia najżywotniejszych interesów Polski. Albowiem wymiganie się wyszarzanym frazesem, że uderzenie na Polskę jest pośredniem uderzeniem na Francję i na traktat wersalski do niczego nie prowadzi, bo niedość, że my mamy takie przekonanie, lecz trzeba jeszcze, by tak myślał Herriot, no i by mógł chęć swą zrealizować u swych sprzymierzeńców, szczególnie u Anglji.

Niestety wieści, jakie notuje prasa zachodnia, wcale do optymizmu nie usposabiają. Mówi się bardzo szeroko o pakcie gwarancyjnym angielsko-francusko-niemieckim, i o przyciągnięciu doń Belgji, lecz o Polsce głucho, a Niemcy wyraźnie oświadczają, że o zaakceptowaniu status quo na swej granicy wschodniej nie myślą. Pomysł paktu gwarancyjnego angielsko-francusko-niemieckiego poruszył sam Herriot w rozmowie ze znanym pacyfistą angielskim Normanem Angelsem. Francja i Anglja mają być zaproszone do przystąpienia, przyczem to nowe trójprzymierze ma się, zdaniem Herriota, stać nieodzowną rękojmią pokoju.

Opinja niemiecka zaraz zareagowała na ten pomysł, przyczem podczas gdy niemiecka prasa reakcyjna z oburzeniem go odrzuca, prasa postępowa w zasadzie go akceptuje, stawiając jednak bardzo dla nas drażliwe warunki. Znamienne jest pod tym względem zapatrywanie Teodora Wolffa z „Berliner Tegeblatt'u":

„Zbyteczna powiedzieć — pisze on — że nikt w Niemczech się nie zgodzi, aby zapomocą traktatu sojuszniczego uważać stan rzeczy stworzony w Wersalu za niezmienny i za punkt kresowy wszelkiego rozwoju. Nie oszaleliśmy, by wyrzec się wszelkiego środka pokojowego, celem zmienienia tego stanu; nowy pakt jest możliwy tylko na takich warunkach, że nienaruszony pozostanie cel naturalny polityki niemieckiej i wspólne prawo wszelkich pobitych narodów".

Wolff przypomina przy tej sposobności nacjonalistom niemieckim, że pomysł takiego paktu wysunął nacjonalistyczny gabinet kanclerza Cuny, resp. jego min. spraw zagr. Rosenberg w końcu r. 1922, ale podówczas Francja odrzuciła tę propozycję. Cuno życzył sobie, by wszelkie kwestje sporne, które nie dadzą się wyrównać w drodze dyplomatycznej, oddane zostały do rozstrzygnięcia międzynarodowemu sądowi rozjemczemu, a sam pakt miał być zawarty na 30 lat, lub jeszcze na dłużej. Wracając do warunków paktu, Wolff zaznacza, że Anglja nie jest skłonna do przyjęcia na siebie, bezpośrednio ani pośrednio, jakichkolwiek zobowiązań gwarancyjnych wobec „małych narodów pomocniczych Francji" a potem publicysta berliński dodaje, jak gdyby już w imieniu Niemiec: „Umowę gwarancyjną z Francją łatwo doprowadzić do skutku. Ale cóż zrobić z jej całem pokrewieństwem aż do siedemnastego członka?"

Słowa te pojawiły się w „Berliner Tageblatt" jako powtórzenie myśli, wypowiedzianych jeszcze przedtem, a zatem przed ogłoszeniem ostatniej angielskiej księgi niebieskiej. Tymczasem, jak gdyby w związku z wysuniętym przez Herriota projektem paktu, oraz komentarzami do niego ze strony prasy niemieckiej, Anglja ogłosiła swą „księgę niebieską", która przypomina przebieg pertraktacji o znanym pakcie anglo-francuskim. Jak wynika z tej księgi, Lloyd Georges jeszcze 26 marca 1919 r. przesłał panu Clemenceau memorandum, oświadczając, że Anglja i Stany Zjednoczone gotowe są dać Francji rękojmię przeciw napadowi niemieckiemu, dopóki nie utrwali się Liga narodów: Następnie cytowana jest w księdze rozmowa między ministrem angielskim, lordem Curzonem i ambasadorem francuskim, Saint Aularem z dnia 5 grudnia 1921 r. Aulaire, żądając umowy sojuszniczej między Francją i Anglją, rozróżnia między niemieckim atakiem bezpośrednim a pośrednim, przyczem pod ostatniem pojęciem rozumie zaczepienie przez Niemcy Polski. Curzon na to odpowiada, że nie widzi korzyści dla Anglji w takim traktacie. W dniu 21 grudnia 1921 roku odbyła się rozmowa między Briandem a Lloyd Georgem, podczas której Briand mówił o wzajemnym pakcie gwarancyjnym, któryby się rozciągnął na wszystkie części świata. Lloyd Georges odpowiedział jeszcze wyraźniej, że odnośnie do zachodniej granicy Niemiec możnaby jeszcze mówić o takim pakcie, któryby gwarantował Francję przeciw inwazji, ale naród angielski nie pozwoli się uwikłać w spór z powodu Gdańska lub Śląska. Z następnych zaś dokumentów widać, że Anglja wogóle nie życzy sobie poszczególnego paktu z Francją, gdyż na propozycję Francji zawarcia paktu trzydziestoletniego i porozumienia między sztabami generalnemi, Anglja odpowiedziała, że propozycja Francji oznacza stworzenie hegemonji Francji i Anglji w Europie, co się sprzeciwia zasadom traktatu wersalskiego.

Dla scharakteryzowania poglądu Anglji wspomnieć jeszcze należy o projekcie gwarancyjnym lorda Roberta Cecila, przedłożonym stałej komisji doradczej Ligi narodów. Lord proponował, by w wypadku grożącego niebezpieczeństwa Liga narodów przedsięwzięła środki zaradcze, jeżeli trzy ćwierci głosów rady ligowej uzna, że naród, który się do Ligi zwróci istotnie jest zagrożony. Burzyciel pokoju byłby ukarany zapomocą bojkotu gospodarczego, tudzież, w razie potrzeby, także wystąpieniem zbrojnem przeciw niemu, w którym to celu każdy członek Ligi ma postawić do jej dyspozycji czwartą część swojej armji. Komisja badawcza, obradująca pod przewodnictwem Benesza, odrzuciła ten projekt. Natomiast Benesz do spółki z Poincarem opracował inny projekt, czysto militarny, polegający na tem, by poszczególne państwa zawierały ze sobą przymierza obronne. Ale projekt ten został znowuż odrzucony nietylko przez Cecila, ale, w sposób jeszcze bardziej stanowczy, przez delegatów Japonji, Włoch i Hiszpanji.

Tak się przedstawiają dzieje najdonioślejszej dla Polski sprawy paktu gwarancyjnego, któryby gwarantował także wschodnie granice Francji, czyli nasze granice zachodnie. Ażeby zrozumieć słabe szanse takiego paktu, trzeba sobie uświadomić co następuje. Mac Donald nie może być konserwatywniejszy od Lloyd Georges'a, a tembardziej od Bonar Lawa i Baldwina, a Herriot konserwatywniejszy od Clemenceau, Brianda i Poincarego. Przedewszystkiem więc nie może być mowy o jednostronnym pakcie anglo-francuskim, któryby w dodatku gwarantował także granice Polski. Jest także wykluczonem, by w razie projektu zawarcia paktu anglo-francusko-niemieckiego Niemcy się zgodziły na uznanie status quo na zachodzie, bo taki pakt narzucałby na nie tylko obowiązki, nie dając żadnych praw. Przy systemie więc paktów poszczególnych, tak umiłowanych przez endecję, czekają nas najgroźniejsze klęski.

Szanse pomyślne przedstawić się mogą dla nas tylko w razie, gdyby doszedł do skutku pakt ogólny, oparty o Ligę narodów, ale i wtedy ujdziemy cało tylko pod warunkiem, że potrafimy przekonać świat o jedności wszystkich obywateli Polski i o panowaniu u nas praworządności.

Admonitor.

Czas do domu, czas p. ministrze!

Mimo tysiącznych wad, które wykazał w swej działalności p. minister Miklaszewski, ma on przecież tę jedną mimowolną zasługę, że resortem swoim zainteresował izbę i całe społeczeństwo. Oczywiście jest to zasługa mimowolna i dlatego nie można z niej wysnuwać wniosków korzystnych dla p. Miklaszewskiego, lecz należy aktualność zagadnienia wyzyskać, celem wykazania społeczeństwu konieczności domagania się, ażeby p. Miklaszewski stanowisko swoje bezwłocznie opuścił.

Bo oto za kadencji tego ministra, dotknęły szkolnictwo polskie najboleśniejsze ciosy. Jego własne podpis figuruje pod przesmutną i sprzeczną z ustawami uchwałą Rady Ministrów o podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracji politycznej. Jego właśnie podpisy tkwią jak dziwne jakieś nieporozumienie pod dekretami o „redukowaniu państwowości polskiej" — jak określił jeden z posłów sławetne rugowanie nauczycielstwa.

I za kadencji właśnie p. Miklaszewskiego, usłyszeliśmy z ust oficjalnych, że niema w rządzie zamiaru otworzenia ani jednej nowej szkoły.

To chyba dość, to chyba wystarczy, ażeby minister ten nie czuł się dłużej uprawniony do zajmowania swego stanowiska. Ale w społeczeństwie polskim — można być „prorokiem we własnym kraju" p. Miklaszewski bowiem — jak się sam chwali — jeden z założycieli P. P. S.-u, poszedł na zdobycie oklasków tych, którzy zawsze przeciwni byli powszechności oświaty w Polsce i przy tece swojej kurczowo się utrzymał: poprostu zdobył sobie uznanie wstępnym bojem, zasłoniwszy się klasyczną tarczą w postaci frazesu o... Esterce.

Nie jest to zupełne zwycięstwo obskurantyzmu bowiem przez przyjęcie zgłoszonego w dn. 1 lipca przez posła Nowickiego wniosku o usunięcie z ministerstwa p. Łopuszańskiego, wkroczyliśmy niejako na nową drogę rozwoju szkolnictwa. Wszakże to p. Łopuszański tkwiąc w ministerstwie jako protoplasta od początku jego powstania, stanowił nieprzebyty mur chiński dla rozwoju tegoż szkolnictwa.

Ale mimo to, niebezpieczeństwo nie jest jeszcze całkowicie usunięte, skoro logicznych wniosków z mowy posła Nowickiego i dyskusji licznych posłów, nie wysnuł sam minister, notabene tego pokroju co pan Miklaszewski, który ma tę paradoksalną odwagę mówienia w sejmie rzeczy wzburzających do głębi przedstawicielstwo mniejszości narodowych, stanowiących wszak z górą jedną czwartą ogółu obywateli i z tą samą odwagą narazić niebywale opinję Polski wobec zagranicy.

Tego stanowczo zawiele! Niepokój społeczeństwa winien ustąpić miejsca pozytywnej rekonstrukcji gabinetu, który posiada tak charakterystycznych ministrów.

Reakcja polska jest z tego „założyciela P. P. S.-u dumna dzisiaj jej głosami właśnie, utrzymuje on się nadal.

Ale niespodzianek już dość! Jeśli prawdą jest, że po słynnej mowie p. Miklaszewskiego, jeden z posłów zapytał z niepokojem prezesa Thugutta „co z nim obecnie począć"? — to odpowiedź może być tylko jedna: pozwolić p. ministrowi Miklaszewskiemu wspominać w ciszy prywatnego życia o Esterce i bolesnych cięciach, jakie pozwolił zadać szkolnictwu polskiemu.

Wit. Ł.

Rosja nie chce przystąpić do międzynarodowego paktu gwarancyjnego.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Londyn, 7 lipca.

Mac Donald oświadczył wczoraj w izbie, iż weźmie udział w sierpniowej sesji ligi narodów.

Na zapytanie, czy również Herriot weźmie udział w tej sesji Mac Donald odpowiedział twierdząco i dodał, że ma nadzieję, iż spotka się tam również z premjerami innych państw.

Jeden z członków partji liberalnej zapytał, jak się przedstawia sprawa bezpieczeństwa Europy.

Na powyższe zapytanie premjer angielski oświadczył, iż Estonja, Litwa, Finlandja i Bułgarja wyraziły swą zgodę na przystąpienie do międzynarodowego paktu gwarancyjnego, natomiast Rosja udzieliła odpowiedzi odmownej.

Balzac w przekładzie Boy'a*).

„Ludwik Lambert" i „Jaszczur".

Boy zakochał się w Balzacu.

Z osmdziesięciu tomów jego przekładów nieomal czwarta część obejmuje twórczość tego niezwykłego pisarza.

Balzac wdarł się do pałacu literatury w chwili, gdy tam niepodzielnie panowali Wiktor Hugo, Alfred de Musset i George Sand.

Autor „Fizjologji małżeństwa" usunął owych protagonistów romantyzmu, zdjął z dachu pałacu sztandar romantyczny i zatknął swój zwycięski sztandar realizmu.

Urodził się u schyłku XVIII w. z matki nerwowo przewrażliwionej i intelektualnie wysoko stojącej i ojca, zacnego, po ważnego obywatela.

Miał dwie siostry i jednego brata, urwipołcia i gałgana, co się zowie, którego wysłano do kolonji karnych i tam zniknął bez śladu.

Honorjusz de Balzac uchodził w kollegjum za ucznia miernego, leniwego i nie raz karano go „carcerem".

Zwykłe dzieje wielkich ludzi...

Cokolwiek dotyczy życia Balzaca znajdzie czytelnik w jego dziełach.

W kollegjum rzucił się na bibljotekę i zażarcie ją studjował. Nadmiar ciężkiej lektury i przemęczenie spowodowało chorobę mózgu.

Potem wstąpił na życzenie ojca do biura adwokackiego, ale wbrew życzeniu ojca nie chciał po egzaminach zostać adwokatem. „Suchy jak paragraf", przysłowie z „Jaszczura" najlepiej określa jego zainteresowanie prawem.

Uparł się, że zostanie powieściopisarzem. Ojciec mało wierzył w jego zdolności, ale uległ uporowi syna i wyznaczył mu, mimo ciężkich warunków finansowych, skromną rentę.

Dzieje swego poddasza opisywał często, najsilniej może w głośnej swej spowiedzi, w książce „Ludwik Lambert".

Zmiażdżony, jako pisarz sceniczny, zdobył sobie sławę, jako powieściopisarz swą olbrzymią „Komedją ludzką".

Lapidarny i nieoceniony biograf Balzaca Boy charakteryzuje ją zapomocą plastycznego skrótu: „Każdy utwór (Komedji ludzkiej), nieraz kilkotomowa powieść— jest tylko epizodem, jedną z poszczególnych grup olbrzymiej płaskorzeźby, która przedstawia kłębienie się i zmaganie rodzącej się współczesności: ludzi, rzeczy i idei". Każdy z tych epizodów można oglądać zosobna, bo mimo ich wewnętrznego łącznika stanowią osobne całości.

W epoce sławy zarzucano Balzaca listami. Taką wielbicielką była również p. Hańska, siostra hr. Henryka Rzewuskiego, autora „Listopada". Balzac poślubił tę polkę w ośmnastym roku tej miłości, parę miesięcy przed swą śmiercią (1850).

Całe życie Balzaca to jedna bezustanna walka z wierzycielami; możnaby sparafrazować odpowiedni ustęp z Rabelego.

Przedewszystkiem stara się Balzac o zdobycie pieniędzy, ale nie mógł skorzystać z pociesznych rad Rabelego.

Balzac puszcza w świat tanie wydawnictwo klasyków, zakłada do spółki drukarnię i odlewarnię czcionek, szuka... pokładów srebra w Sardynji, próbuje w nowy sposób wyrabiać papier i t. d.

Przytem trawi go nieslychana gorączka twórcza. Całe tygodnie przepędza w domu.

Mimo wielkiej swej sławy otacza się aureolą legendy.

Boy przypomina ciekawą anegdotkę. Balzac „wstawał o pierwszej po północy, poczem, ubrany w rodzaj białego habitu dominikanina, opasany złotym łańcuchem u którego wisiały złote nożyczki, zasiadał do pisania przy blasku kandelabrów".

Każdy twórca ma swe chimery, ale ta chimera przystoi raczej romantykowi niż pisarzowi realistycznemu.

Mimo całej swej realistycznej metody tkwi Balzac mocno korzeniami jeszcze w romantyzmie.

Czyż nie jest romantycznym typem Ludwik Lambert?

Ten Lambert biedny, wątły, żyjący wyobraźnią, wewnętrznem życiem, mistyk i ekstatyk, który dopiero zakochawszy się widzi, że wszystko ma dla niego sens w życiu? Lambert, który uczy się i próbuje znosić najsiln. ból, zmuszając się do myślenia o czemś innem? Lambert z swem rozszczepieniem duchowem, z wiarą mickiewiczowską w wewnętrzne widzenie, przenoszenie woli?

Jeśli oddzielimy Lamberta od Balzaca i będziemy ich uważali za dwie inne osoby, a uczynić to można łatwo, zobaczymy ciekawą paralelę między„Ludwikiem Lambertem", a „Godziną myśli" Słowackiego Lambert ukazał się w druku w r. 1832, powieść poetycka Słowackiego w roku 1833, ale była już wcześniej gotowa. Nie ulega wątpliwości, że te oba utwory powstały najzupełniej niezależnie od siebie.



Boy — Dr. Tadeusz Żeleński.

A jednak ile między nimi podobieństwa?

Balzac odpowiada Słowackiemu, Lambert Spitznaglowi.

Przypomnijmy sobie serdeczne przywiązanie obu par przyjaciół, ich głębię i wzajemne zrozumienie się na ławie szkolnej, życie kontemplacyjne i dar języków Lamberta—Spitznagla, smutne rozstanie, ukrywanie łez przy rozłące: „Nigdy para kochanków nie wylała rozstając się więcej łez, niż ich nam pociekło z oczu", mówi Balzac-Słowacki.

„Czy zobaczę cię kiedy?" — zapytał Lambert Balzaca i rzekł: „Ty będziesz żył, ale ja umrę. Jeżeli będę mógł, pokażę ci się". To są słowa jakby wydarte z piersi Spitznagla, którego Słowacki śmiało mógł scharakteryzować tak jak Balzac Lamberta: „Ludwik podobny był do owych przezornych kwiatów, które zamykają kielichy przed północnym wiatrem i rozwiewają się jedynie pod czystem niebem".

A gorący podziw dla szwedzkiego jasnowidza Swedenborga, którego wizjonerski, mistyczny światopogląd tak ciekawie rozwinięty jest w „Ludwiku Lambercie", a zwłaszcza w „Godzinie myśli"?

I tak dalej możnaby snuć nić paraleli między temi dwoma okultystycznemi dziełkami.

Niejeden rys romantyczny posiada również „Jaszczur".

Lamberta męczono w kollegjum, w którem „brak powietrza, ruchu, wesołości".

W „Jaszczurze" zamienioną została ta wegetacja w surowe wychowanie ojca „dokuczliwego jak stara panna, drobiazgowego jak biurokrata". Rafael tylko ogólnikowo wspomina o „pochwyceniu niektórych tajemnic naszej podwójnej natury", podczas gdy Ludwik dokładnie rozstrząsa związek między światem materjalnym i duchowym.

Bo też Rafael jest poetą, a Ludwik poetą i filozofem. Dlatego inne znaczenie ma Lamberta wielki„ traktat o woli", którego rękopis mali, niscy wychowawcy jako makulaturę sprzedają, niż stworzona przez Rafaela „Teorja woli", o której „Jaszczur" ogólnikowo wspomina.

Jakże gorąco, intensywnie kochać potrafią Ludwik Lambert i Rafael de Valentin?

Lambert dzięki swej wprost nadprzyrodzonej woli zdołał sobie przyswoić miąższ wszystkich książek bibljoteki wuja, a z równem zainteresowaniem i rozkoszą czytał Stary i Nowy Testament, Swedenborga, jak i... słowniki, „żeglując na słowie przez otchłanie przeszłości, jak owad, który przysiadł na źdźbełku trawy, płynącem z biegiem rzeki".

Ale ta cała potęga woli Lamberta łamie się ikruszy wobec kobiety. Ona jest dla niego radością bez końca, niebiańską rozkoszą, aniołem-kobietą, Bogiem. — W przeddzień ślubu oszalał zapewne pod wpływem oczekiwania najwyższej rozkoszy zmysłowej.

Żył i umarł wśród cierpień nieszczęśliwy wynalazca, mieszkaniec poddasza Ludwik Lambert.

Nie lepiej wiodło się Rafaelowi de Valentin z „Jaszczuru", choć z szalonej nędzy poddasza wzbił się do ogromnej fortuny.

Tragicznym symbolem jest jaszczur, tajemnicza skóra z tajemniczym napisem w sanskrycie. Skóra ta wyczerpuje „zjednoczone móc i chcieć" spełnia wszystkie życzenia, aby ofiarę ściągnąć w otchłań.

Stary kupiec, jakby przebrany Aryman odbarza tą zgubną skórą Rafaela, który dręczy się i męczy wśród nędzy na poddaszu i wśród blasku bogactw w pałacu.

Każdą chwilę szczęścia okupuje Rafael ubytkiem życia.

To jaszczur działa; jaszczur, dar Danaów, polano, w którem tkwiło życie Meleagra.

Jaszczur, to symbol bezlitosnego Przeznaczenia, z którem Rafael nawet nie próbuje się zmagać. Wie, że kurczenie się jaszczuru oznacza pochód ku śmierci, a jaszczur coraz bardziej się kurczy i maleje, aż znika wraz z życiem Rafaela, który w czasie agonji z wściekłem pożądaniem rzucił się na swą żonę-kochankę, jak „drapieżny ptak", rozdarł szal, ale nie mógł jej posiąść, bo śmierć okazała się silniejszą od pożądania.

Główna część myśli Rafaela koncentruje się dokoła kobiety, o której często marzył w swoim samotnym pokoiku.

Bez centima przy duszy adorował, a nawet kochał damę z wielkiego świata i naturalnie doznał wszystkich zawodów i rozczarowań, jakich doznają bałzakowscy bohaterzy w wielkim świecie. Chętnie się głodził, pieniądze na całotygodniowe utrzymanie rzucił, aby przez chwilkę zobaczyć zimną, hołdami zepsutą Fedorę, która do niego przychodziła w nocy dzięki jego marzycielstwu, tak jak nieraz i przedtem mocą swej wyobraźni, leżąc w swej pustelni, widział dokoła siebie rój uroczych kochanek.

Fedora, kobieta „bez skazy" nie oddawała się nikomu, aby „mieć wszystkich".

Jak zwykle u Balzaca ukazał się Rafaelowi anioł-kobieta, Paulina. „Był to Arjel, wśliznąjący się jak sylf pod mój dach i uprzedzający moje potrzeby".

Balzac stanowczo jest napoły tylko realistą, a na poły romantykiem.

Jeśli w romansie Rafaela i Fedory jest parę scen, któreby przypisać można Mussetowi (np. ukryty pobyt jego w jej mieszkaniu przez całą noc, spowiedź wobec Fedory itp.), to w miłości do Pauliny całe mnóstwo widać rysów romantycznych.

Balzac zna dobrze kobietę i miłość, wszak jest pierwszorzędnym psychologiem. A jednak mimo całej drobiazdowej, realistycznej, wiernej opisowości nie zarzeka się ponętnych, czasem nazbyt żywych i przesadnych kolorów, romantycznych malarzy kobiety i miłości.

„Ludwika Lamberta" i „Jaszczura" przełożył Boy.

Gdyby Balzac tak władał językiem polskim, jak francuskim nie umiałby dzieł swych sam lepiej przełożyć od Boya, z którego nieprzebranym zasobem słów nie mógłby rywalizować ani Berent ani Żeromski.

Balzacowi przypisuje Boy w dodatku styl „ciężki, chropawy, nabrzmiały przesadą, męczący porównaniami".

A jednak czyta się te przekłady jakby je w oryginale pisał polski genjusz, czujący i myślący po polsku.

Nie wolno zapominać o zasługach Boya.

Wszak Boy-Żeleński dał „myśli przędzę", „uczuć kwiaty" i rozumu, blaski literatury francuskiej na terenie kilku wieków. Czytelnicy „Bibljoteki Boya" znają gruntowniej literaturę francuską, niż wykształceni francuzi (oczywista poza specjalistami).

Ta „Bibljoteka" to nietylko „arka przymierza" między dawną a nowszą literaturą francuską, ale jest zarazem arką przymierza duchowego między Francją a Polską.

Układ polityczny to wynadkowa całego splotu warunków czysto materjalnych, wiążących częściej dane dwa rządy, niż dwa społeczeństwa; przeszczepianie obcej kultury na grunt to układ między dwoma społeczeństwami, wchodzący w sferę ducha tokroć trwalszą i piękniejszą od sfery materji.

Jeśli między kulturalną częścią społeczeństwa polskiego a narodem francuskim zawiązał się nierozerwalny kontakt duchowy jest to w pierwszym rzędzie zasługą Boya.

Dr. Wilhelm Fallek.

*) Bibljoteka Boy'a w Warszawie (Skład główny: Bibljoteka Polska w Warszawie): Balzac „Ludwik Lambert", Balzac„Jaszczur". Przekłady i wstępy Boy'a.

Prasa warszawska o Łodzi.

Łódź wyprzedziła na polu szkolnictwa Warszawę.

Zaiste rzadko spotyka się na łamach prasy warszawskiej rzeczowe informacje o Łodzi.

To też zapewnie tylko przez „niedopatrzenie" ukazała się na szpaltach „Echa warszawskiego" w artykule „O sprawach szkolnych Warszawy" następująca zasłużona ocena prac poprzedniego magistratu na polu oświatowym.

ŁÓDŹ WYPRZEDZIŁA WARSZAWĘ.

Zaznaczając widoczny postęp w tej dziedzinie nie można jednak niestwierdzić, iż postęp ten jest bardzo powolny.

Łódź, gdzie zaniedbanie pod tym względem było za czasów rosyjskich równie potworne, jak w Warszawie, zdołała jednakże w ciągu paru lat postulat szkolnictwa powszechnego zrealizować.

Warszawie w roku bieżącym daleko jeszcze do tego ideału i prawdopodobnie długo daleko będzie i w najbliższych paru latach.

Z pamięci mas, cierpiących na głód oświaty, nic i nikt nie wymaże faktu że pierwszy, który wszystkie dzieci do szkoły powszechnej przygarnął, był to zarząd miasta Łodzi, wyłoniony ze stronnictw lewicowych. Stolicą inni rządzą ludzie i ludzie ci nie rozwinęli dostatecznej energji w kierunku nakarmienia mas powszednim czarnym chlebem elementarnej oświaty.

Rewolucja wojskowa w Brazylji.

Nowy Jork, 7 lipca.

Z Rio Janeiro donoszą, że w Sao Paolo wybuchnął bunt w armji. Żołnierze uwięzili oficerów. Wszystkie połączenia telefoniczne, telegraficzne i kolejowe do Rio Janeiro przecięte. Rząd ogłosił stan oblężenia, na razie na czas dwóch miesięcy.

Londyn, 7 lipca.

Z Nowego Yorku podają następujące szczegóły o rewolucji wojskowej w Brazylji:

Rewolucja wojskowa, która wybuchła w Brazylji, jest zakrojona na wielką miarę. W mieście St. Paulo zbuntowały się oddziały wojskowe i zaatakowały oficerów. Oficerowie są zamknięci w koszarach i stawiają opór zbuntowanym oddziałom. Budynek urzędu pocztowego w St. Paulo jest w ręku powstańców, którzy umieścili tam karabiny maszynowe. Połączenie z innemi miejscowościami Brazylji i zagranicą jest przerwane. W St. Paulo i Rio de Janeiro ogłoszono stan oblężenia. Wojska zwalczające wraz z artylerją są w drodze do St. Paulo.

Dumini—kat czrezwyczajki faszystowskiej.

Popełnił on cały szereg morderstw politycznych i był mężem zaufania Mussoliniego.

Na miejsce skąd porwano Matteotiego urządza lud rzymski pielgrzymki.

Rzym, 8 lipca.

Do prokuratury napływają coraz nowe doniesienia przeciw faszyście Duminiemu, który był zaufanym uwięzionego komandora Rossiego, pełnił funkcje kata czerezwyczajki i zażywał szczególnej opieki ze strony Mussoliniego. Okazuje się, że Dumini popełniał mordy na przeciwnikach faszystów także i zagranicą. Był on przez faszystowską „czekę" wysyłany zagranicę w tych samych celach. Między innemi jest oskarżony o mordowanie w Paryżu włóchów, którzy ratowali życie ucieczką przed zbrodniarzami faszystwoskimi. Terenem zbrodni Duminiego były, jak dotychczas stwierdzono, Rzym, Medjolan, Bolonja, Florencja, Catanzaro, Foggia i Paryż.

Rzym, 8 lipca.

Prasa domaga się, aby śledztwo wydobyło na wierzch wszystkie osobistości, które dawały Duminiemu rozkazy przez Rossiego i przez Mirinellego. Ci dwaj ostatni byli wprawdzie członkami kwadrumwiratu faszystowskiego, który wespół z Mussolinim rządził Włochami, lecz na nich samych odpowiedzialność urwać się nie może.

„Il Popolo" reprodukuje fotografję jaką zamieścił był organ wydawany przez Duminiego we Florencji „Sessadola florentina". Jest to fotografja Mussoliniego, nosząca następujące własnoręczne dedykacje:

„Amerigowi Duminiemu, gdy podejmuje na nowo pracę faszystwoską, dnia 22 lutego 1922".

Dumini musiał mianowicie przerwać działalność faszystowską w r. 1921, wyrzucono go z „fascio" florenckiego za usiłowane zamordowanie dwóch kolegów. Dumini wysłał ich był do Rifredi, aby podpalili Dom Ludowy. Gdy podpalenie wykonali i gdy policja wpadła na ich ślad, Dumini zaczął się obawiać, że będzie przez nich wydany. Wysłał ich więc do Bolonji do tamtejszego „fascio", komunikując równocześnie faszystom bolońskim że są to dwaj niebezpieczni socjaliści, których trzeba natychmiast zgładzić. Nieszczęśliwi uszli śmierci czystym przypadkiem, zbrodnia się wykryła, Dumini został wyrzucony. Wkrótce przyjęto go nanowo. Do tego odnoszą się serdeczne słowa Mussoliniego o „podjęciu na nowo działalności faszystowskiej".

Rewelacja powyższe zostały powtórzone przez całą prasę opozycyjną, która domaga się dalej, aby śledztwo nie zatrzymywało się przed głównym inspiratorem zbrodni.

Rzym, 8 lipca.

Prokuratura otrzymała dokładne wskazówki gdzie faszyści pochowali straszliwie pokaleczone zwłoki Matteottiego. Wyśledził to jeden z deputowanych opozycyjnych, Migliani.

Rzym, 8 lipca.

O ukryciu zwłok Matteottiego przez faszystów i przez policję krążą dwie wersje: według jednej faszyści spalili trupa, według drugiej pochowali potajemnie w Rzymie. Prasa domaga się coraz energiczniej, aby zwłoki rząd oddał wdowie i dzieciom. Na miejsce, skąd porwano Matteottiego odbywa lud rzymski pielgrzymki i znosi kwiaty. Policja usiłuje przeszkadzać modlącym się i kwiaty wyrzuca. Faszyści gromadzą się w pobliżu i grożą nadchodzącym rewolwerami.

Wzburzenie opinji z powodu zabrania zwłok Matteottiego rośnie.

Burzliwe posiedzenie gminy żydowskiej w Warszawie.

Warszawa, 8 lipca.

Wczoraj miało się odbyć pierwsze zebranie nowobranej rady reprezentacyjnej warszawskiej gminy żydowskiej. Zebranie poprzedzone posiedzeniem konwentu senjorów, zapowiadało się nader burzliwie, i — dzięki agitacji Bundzistów i Poalej - sjonistów — miało być połączone z demonstrajcą przeciwko rozporządzeniu M. W. R. i O. P. o używaniu języka polskiego w czasie obrad gminy i wyłączeniu publiczności z posiedzenia rady.

Wobec tego władze bezpieczeństwa publicznego były zmuszone skonsygnować pewne rezerwy policyjne, aby nie dopuścić do ekscesów, któreby mogły się zakończyć w sposób przykry zarówna dla zwolenników, jak i przeciwników stanowiska lewicy gminy żydowskiej.

Mimo dość ścisłej kontroli kart wstępu przez urzędników i woźnych gminy, w czasie rozpraszania przez policję tłumu, gromadzącego się przed gmachem — do wnętrza udało się przedostać pewnej liczbie osób niepowołanych, które następnie starały się ciągle z roli publiczności przedziergnąć w rolę czynnych uczestników obrad rady gminnej.

Zebraniu przewodniczył prezes dawnega zarządu gminy p. Bergman, mówiąc po polsku. To jednak nie podobało się wielce bundzistom i ich zwolennikom, którzy też wszczęli z tego powodu nieopisany tumult.

Przemawiano, nie pytając się o zezwolenie przewodniczącego. Radnym, mówiącym po polsku, usilowano bezustannie przerywać przemówienia. Przeciwnicy rozporządzenia ministerjalnego nie mogli dojść do głosu. W czasie obrad usiłowano też używać języka hebrajskiego. Dzwonek przewodniczącego brzmiał bez przerwy.

W końcu doszło do tak wielkiego napięcia, iż przewodniczący musiał uznać zebranie za zamknięte, przyczem wyborów do prezydjum nie dokonano. Zgromadzeni poczęli się rozchodzić, śpiewając równocześnie szereg różnych pieśni, o przeciwnym sobie nastroju.

GROŹBA STREJKU ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W RYDZE.

Agencja Wschodnia.

Ryga, 8 lipca.

obotnicy portowi wystąpili z żądaniami na tle zarobkowym. Przedsiębiorcy postulaty te odrzucili, wobec czego należy liczyć się z możliwością strejku, któ ry mógłby spowodować pewne trudności w uruchomieniu wystawy ryskiej.

Otwarcie wystawy, jak wiadomo, nastąpić ma w dniu 20 bm.

Monopol spirytusowy w drodze.

Warszawa, 8 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sejmowa komisja skarbowo - budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad sprawą monopolu spirytusowego. Przyjęto artykuł o rozdziale kontyngentu na poszczególne gorzelnie. Następnie artykuły, dotyczące fabrykacji wódki, drożdży, oraz zakazu wyrobu kwasu octowego i esencji.

W ten sposób Komisja załatwiała wszystkie artykuły, poczynając od 59 aż do przepisów karnych ponieważ okazało się, że przepisy skonstruowane są w ten sposób, iż nie można było rozwinąć nad niemi rzeczowej dyskusji. Zgodzono się, aby sprawa była jeszcze raz przejrzana przez specjalną komisję, złożoną z referentów oraz przedstawicieli ministerstwa skarbu i sprawiedliwości co ma nastąpić przed 3 czytaniem.

Echa walk Wrangla z bolszewikami

Senat francuski dyskutuje nad sprawą otwarcia kredytu w wysokości 120 miljonów franków dla uchodźców rosyjskich.

Paryż, 8 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na jednym z ostatnich posiedzeń komisji finansowej senatu omawiano sprawę projektu ustawy o otwarciu kredytów wynoszących przeszło 120 miljonów franków na likwidacje wydatków, poczynionych przez rząd francuski w roku 1920, 1921 na rzecz pomocy dla uchodźców rosyjskich z Krymu.

Komisja postanowiła jednomyślnie: 1) zasięgnąć opinji komisji spraw zagranicznych w sprawie warunków dyplomatycznych w jakich rząd francuski uznał generała Wrangla, po 2) po otrzymaniu tej opinji wysłuchać sprawozdania obecnego ministra skarbu w sprawie warunków finansowych w jakich podjęto wydatki na ewakuacje rosjan z Krymu w 1920-21 r., oraz na zakup okrętów rosyjskich należących do tak zwanej floty Wrangla.

PIERRE COLLIN.

Odcinek tłumacza.

Mam sześćdziesiąt pięć lat, od dzieciństwa mieszkam w Paryżu, tu się urodziłem, tu spoczywają prochy moich ojców, tu poznałem na balu Marję —moją żonę — i tu, w Paryżu, od lat piętnastu pracuję jako tłumacz odcinków nowelistycznych w tygodniku literackim „La vie litteraire".

Co tydzień w ciągu piętnastu lat przynoszę do redakcji dziesięć kartek zapisanego papieru, co tydzień pod grubą kreską na czwartej stronicy tygodnika literackiego „La vie" drukują mój tłumaczony odcinek, ze skromnym podpisem w nawiasach: „tłumaczył P. Coll."

W ciągu piętnastu lat przetłumaczyłem już 780 nowel różnych autorów amerykańskich, angielskich, niemieckich, włoskich, hiszpańskich, norweskich i czeskich.

Każda nowa książka na półce księgarskiej nie mogła ujść mej uwagi i gdzie tylko widziałem obcojęzyczną prasę — szukałem pod grubą kreską materjału do tłumaczenia.

Czytelnikom i prenumeratorom pisma literackiego „La vie" zdaje się z pewnością, że odcinek nowelistyczny jest tylko materjałem dla wypełnienia kolumny — nic jednak nie wiecie o tem, ile poświęcenia i trudu trzeba okazać przy wyborze autora i noweli, któraby zdołała zaciekawić czytającego.

Doszło wreszcie do tego, że znajomi unikają mnie jak ognia i gdy wchodzę do ich mieszkania, krzyczą mi już na progu:

— Panie Collin, wszystkie nasze książki oddaliśmy do introligatora! ... Została nam tylko geografja w języku rosyjskim i gramatyka niemiecka, jeżeli pan chce to tłumaczyć, możemy panu ofiarować te książki!

Jestem niewolnikiem cudzych myśli, które muszę przyjąć na wiarę piszącego i przetłumaczyć z dokładnością do każdego znaku pisarskiego, w przeciwnym bowiem razie zostaję zasypywany listami i pogróżkami ze strony publiczności czytającej oraz samego autora.

Z początku zdawało mi się, że nowelista kopenhaski, którego utwór tłumaczony jest w „La vie litteraire" nie wie nawet o tem, że jakiś tam Pierre Collin zlokalizował nieco jego nowelkę dla czytelników paryskich.

Ale gdy tylko numer pisma ukazuje się na mieście, nazajutrz napływają do redakcji smutne listy szanownych czytelników, którzy, niestety, czytali nowelkę Kopenhaskiego autora w oryginale i mają zaszczyt niniejszym zakomunikować panu redaktorowi, że tłumacz, pan Coll jest zwykłym oszustem i nicponiem.

Bo oto, gdy tragiczna nowela kopenhaskiego autora kończy się nie mniej tragiczną śmiercią bohatera pod kołami expressu, w interpretacji tłumacza, końcowa akcja noweli toczy się w nocnym kabarecie paryskim, gdzie bohater wypija flaszeczkę esencji octowej, chcąc się pozbawić życia na wieść o upadku gabinetu francuskiego.

Następuje konferencja z panem redaktorem w zacisznym gabinecie na miękkich fotelikach skórzanych.

— Panie Collin, czytał pan ten list?

— Niestety ...

— Cóż pan na to? ...

— Autor listu ma rację.

— Dlaczego pan zmienia tekst nowel?

— Dla urozmaicenia, panie redaktorze ... Życie jest takie nudne, tembardziej „Życie literackie". ...

— Czy wie pan, że jeszcze jedna niedokładność w tłumaczeniu, a stracę cały zastęp prawdziwych wielbicieli odcinków nowelistycznych? ...

— Ale prawdziwy autor zyska za to sławę! ... Kogo dziś obchodzi w Paryżu śmierć bohatera pod kołami pociągu gdzieś na szynach za Kopenhagą z powodu zdrady kochanki, która nie jest w dodatku paryżanką? ... Uważałem, że lepiej będzie skoro bohater zginie w Paryżu z powodów bardziej aktualnych i oryginalniejszych ...

— Nie życzę sobie tego, słyszy pan? .. Pan musi słuchać autora oryginału, słyszy pan? ...

Mam żonę, dwoje dzieci i psa Nerona — muszę przecież żywić całą rodzinę — skinąłem więc głową na znak zgody.

Aż mi się mdło robi, gdy uprzytamniam sobie, że mam tylu szefów prócz pana redaktora, których muszę słuchać!

Każdy młokos, którego na oczy nawet nie widziałem, a który dzięki protekcji bogatych wujaszków wydał tom nowel i zyskał rozgłos — wydaje rozkazy sześćdziesięciopięcioletniemu starcowi, który zęby zjadł na literaturze zagranicznej!

Czasem wściekam się ze złości, gdy tłumaczę, że oto za chwilę bohaterka noweli zostanie zamordowana przez bandytów i opisuję groźną sytuację aż strach mnie samego poczyna ogarniać, ale wiem przecież, że na ostatniej stronicy stanie się jakiś cud, bohaterka zostanie wybawiona z rąk opryszków i wyjdzie zamąż za swego wybawiciela, przyczem ślub odbędzie się w Jokohamie.

Ręka mnie świerzbi, by zmienić tekst — który w innym opracowaniu mógłby mieć pierwszorzędną wartość literacką — ale w tej chwili przypominam sobie, że mam żonę, dwoje dzieci i psa Nerona ...

A ile razy, czytając Anatola France'a lub Romain Rollanda chwytam szybko za pióro i papier, chcąc przetłumaczyć dla „Vie litteraire" — i z głupowatym uśmieszkiem uprzytamniam sobie natychmiast, że to przecież nie miałoby sensu ...

Zbrzydły mi kajdany tłumacza i oto dziś postanowiłem napisać oryginalną nowelkę o sobie.

Pierwszy, własny odcinek nowelistyczny z całkowitym podpisem w rogu nad odcinkiem na czwartej stronicy pisma literackiego „La vie litteraire".

— — — — — — — —

A cóż powiedzieć może nieszczęśliwy tłumacz, który musi tłumaczyć odcinek tłumacza? ... (Przyp. tłumacza „Republiki".)

Tłum. B. F.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC
9
ŚRODA

Dziś: Weroniki p.
Jutro: 7 braci męcz.

Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżyca o g. 1.26 r.
Zachód o g. 0.00 r.
Długość dnia 13.51
Przybyło dnia g. 6.45

ROCZNICA ZWYCIĘSTWA POD GRUNWALDEM w D. O. K. ŁÓDŻ.

Jak się dowiadujemy szef sztabu generalnego wydał rozkaz do wszystkich D. O. K., aby w dniu 15 lipca, w rocznicę bitwy pod Grunwaldem we wszystkich oddziałach były wygłoszone pogadanki, celem zaznajomienia żołnierzy z powyższym faktem historycznym. (p.)

Obecna drożyzna mleka. Ceny pobierane przez handlujących nabiałem w Łodzi są o 100 proc. wyższe niż w miejscowościach podmiejskich. Łodzianie muszą płacić przeszło 25 gr. za litr mleka, podczas gdy w Strykowie, Głownie i innych miejscowościach kosztuje ten sam litr po uwzględnieniu kosztów przewozu znacznie taniej. Przeszło 100 proc. zysków płynie do kieszeni pośredników, od których należałoby co rychlej uwolnić konsumentów. (p.)

POWOŁANIE NADZWYCZAJNEJ KOMISJI DLA SPRAW DOZORCÓW.

Ponieważ już kilkakrotne konferencje w sprawie klasyfikacji domów oraz w sprawie zatargów właścicieli nieruchomości z dozorcami nie doprowadziły do porozumienia, odbędzie się w najbliższych dniach posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla spraw dozorców domowych.

Na wniosek okręgowego inspektora pracy zwróciło się ministerstwo pracy do ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, aby wyznaczyły swych przedstawicieli do tych komisji. (b.)

Polskie stowarzyszenie Złotego Krzyża. Władze miejscowe zawiadomiły podwładne sobie organa, iż otwarte zostało sanatorjum Złotego Krzyża w Supraslu koło Białegostoku dla urzędników i emerytów państwowych, oraz najbliższej ich rodziny, o ile są oni członkami tej organizacji.

Do zgłoszeń winni urzędnicy państwowi dołączać zaświadczenie przełożonego, poświadczenia lekarza rządowego z rozpoznaniem choroby, oraz dowód iż petent jest członkiem stowarzyszenia.

Kolonje letnie dla żyd. dzieci. Żyd. komitet opieki nad dziećmi wysłał w ubiegłym tygodniu pierwszą partję dzieci na leczenie do Inowrocławia.

Drugą partję komitet wysyła do Bojanowa (pod Poznaniem) w środę, dnia 15 b. m., a trzecią — do Ciechocinka — w czwartek, dnia 17 b. m.

„Dziennik zarządu m. Łodzi". Wyszedł z druku nr. 28 „Dziennika zarządu m. Łodzi", który zawiera: „Expose budżetowe p. M. Cynarskiego (dokończenie); Regulamin biura rady miesjkiej; sprawozdanie z 21 posiedzenia rady miejskiej; kronikę miejską; ruch służbowy; przegląd samorządowy (z życia miast polskich).



TEATR MIEJSKI.

Dziś t. j. w środę teatr miejski letni pod dachem bez względu na pogodę daje po raz ostatni arcyzabawną groteskę Molnera „Jego mecenas" z pp. Morską, Łapińską, Pawłowskim, Zniczem, Komornickim, Krotkem, Boneckim w rolach głównych.

W czwartek premjera komedja w 3 aktach Mannersa p. t. „Peg, moje serce" w tytułowej roli Stefanja Jarkowska, dalszą obsadę stanowią Morska, Michorowska, Leszczyc, Szibor, Urbański, Mognuszewski. Reżyseruje T. Leszczyc.

Tajemnica koncesji dla elektrowni łódzkiej.

Dążenie do umiastowienia przedsiębiorstw użyteczności publicznej było przed wojną uważane jako elementarny warunek racjonalnej gospodarki miejskiej.

Na całym kontynencie municypalizacja przedsiębiorstw jest zjawiskiem codziennym i obejmuje wszystkie rodzaje przedsiębiorstw o charakterze publicznym, jak gazownie, elektrownie, tramwaje, rzeźnie i t. p.

Przy municypalizacji przedsiębiorstw gmina powinna dążyć do dwóch celów: służyć w pierwszej linji potrzebom mieszkańców, a z drugiej strony przestrzegać zasad gospodarczych.

Umiastowienie elektrowni można zaobserwować w Niemczech już w miasteczkach z 2000 ludnością, a w Anglji w roku 1905 tylko 90 elektrowni było jeszcze w rękach prywatnych, a reszta w liczbie 244 należała do miast.

Polityka municypalizacji w naszym mieście jest również stosowana gdyż widzimy, że gazownia, pomimo niekorzyści dla mieszkańców t. j. konieczności utrzymania wysokiej taryfy, aby nie mieć deficytu, jednak pozostaje pod zarządem miasta.

I dlatego jest wprost nie do zrozumienia, że w stosunku do elektrowni stosowana jest inna metoda.

Nasuwa się pytanie, w imię jakich korzyści miasto zawarło umowę z towarzystwem elektrycznem i nie dążyło do umiastowienia elektrowni, jeżeli nie obecnie, to w przyszłości i dlaczego nie pozostawiło w sile dawnej koncesji, dającej możność miastu wykupienia elektrowni w każdej chwili i oddającej elektrownię miastu bezpłatnie po 24 latach?

Niebywałe forsowanie sprawy elektrowni w ostatnim miesiącu tłumaczy magistrat obawą załatwienia tej sprawy przez ministerstwo bez akceptacji miasta. Ale ministerstwo mogło przecież tylko zadecydować zasadniczą kwestję własności, podczas gdy sprawę przedłużenia koncesji na zupełnie nowych warunkach możnaby było zdecydować później. Sprawa tak wielkiej wagi dla miasta została przeforsowana w ciągu trzech tygodni przez komisje i plenum i to w takim czasie, gdy ogólna uwaga radnych była skoncentrowana na rozprawach budżetowych. Odnosi się wrażenie, że nie chciano dopuścić do rzeczowego omówienia tej doniosłej dla miasta sprawy z trybuny rady miejskiej. Widocznie zdawano sobie dokładnie sprawę, że rzeczowa dyskusja musi doprowadzić do jedynego logicznego wyniku: do odrzucenia przez radę miejską projektu magistratu.

A projekt ten, który szwankuje przedewszystkiem w swoim założeniu z powodu niezałatwionej dotychczas spornej kwestji co do istotnej własności objektu umów, wymaga szczegółowego rozpatrzenia w obydwóch swych działach, t. j. uprawnienia rządowego i umowy z miastem. Czuje się w obowiązku wskazać na ogromne prerogatywy i niezwykłe korzyści dla koncesjonarjusza kosztem miasta, zawartych w nowej koncesji opracowanej przez magistrat i akceptowanej przez radę miejską, pomimo mego i kilku innych radnych sprzeciwu:

a) rozpowszechnienie praw elektrowni również i na te terytorja, które mogą być w przyszłości przyłączone do miasta, podczas gdy umowa dawna obejmuje jedynie tylko obszar ówczesnych granic miasta.

b) zezwolenie na pobieranie od konsumentów połowy kosztów zewnętrznych urządzeń instalacyjnych co podług dawnej umowy należało wyłącznie do koncesjonarjusza. Zastrzeżenie, że ta połowa kosztów będzie „zwrócona" drogą „bonifikacji" w stosunku 25 proc. rocznie nie rozwiązuje kwestji, ponieważ obarczenie konsumenta znacznym wydatkiem chociażby nawet tylko w formie zaliczki na kilka lat jest bardzo krzywdzące i dotkliwe. Konsument nie może wszak finansować elektrowni.

c) udzielenie prawa dokonania dowolnych inwenstycji aż do roku 1949 i po tym czasie dalszych inwestycji w stosunku 10 proc. rocznie, jest o tyle niebezpieczne, że może unicestwić całkowicie prawo wykupu elektrowni.

d) za sprawdzanie instalacji dawna umowa wogóle żadnego wynagrodzenia nie przewiduje, podczas gdy nowa umowa zwalnia od opłaty tylko pierwsze sprawdzanie, a za dalsze przewiduje opłatę bez określenia nawet jej wysokości.

Ale najwyższą krzywdę wyrządziło się miastu, udzielając uprawnienia aż na 41 lat. Nie bacząc jednak na ten nigdzie w nowych koncesjach niepraktykowany długi okres, zrobiono ponadto zastrzeżenie, że w razie wojny termin uprawnienia przedłuża się o połowę czasu trwania tejże, a więc zastrzeżenie również nigdzie nieznane, przedłużające koncesję na czas niedający się z góry określić.

Niemniej zasługuje na specjalną uwagę prawo wykupu elektrowni przez miasto, które to prawo zupełnie zostało spaczone. Podczas gdy w umowie dawnej miasto miało prawo wykupu w każdym czasie za rocznym wymówieniem, umowa obecna daje takie prawo począwszy dopiero od roku 1945 i to tylko co pięć lat za wymówieniem dwuletnim zgóry.

To jest tylko mała wiązanka tych prerogatyw i korzyści, jakiemi miasto obdarowało koncesjonarjuszy niewiadomo cui bono, wyrządzając miastu niepowetowane szkody.

Powyższe uwagi moje dotyczą jedynie pierwszej części projektu magistratu t. j. uprawnienia rządowego, umowa zaś z miastem zawiera niemniejsze niespodzianki, na które również, pozwolę sobie zwrócić uwagę w następnym artykule.

J. Bialer, radny m. Łodzi.

Kto może otrzymać zezwolenia od władz wojskowych na wyjazd zagranicę.

Zdarzają się często wypadki, że całe masy mężczyzn zalegają PKU., chcąc otrzymać pozwolenia na wyjazd zagranicę, gdy tymczasem PKU. odmawia petentom wydawania odnośnych pozwoleń, nie mając na to odpowiedniego rozkazu. Wobec powyższego M. S. Wojsk. zarządziło, co następuje:

1. Mężczyźni od lat 40 do 50 otrzymają paszporty zagraniczne od władz administracyjnych bez zezwoleń PKU. i nie potrzebują o tem zawiadamiać władz wojskowych.

2. Rezerwiści, którzy ukończyli lat 28 — 40, mogą otrzymać paszporty zagraniczne od władz administracyjnych bez zezwoleń PKU., lecz z obowiązkiem zawiadomienia o tem odnośne PKU.

3. Rezerwiści młodsi, którzy nie mają ukończonych lat 28 otrzymują zezwolenia na wyjazd zagranicę przez odnośne PKU. bez jakich kolwiek ograniczeń; wyjeżdżający jednak winni zgłosić się osobiście w miejscowym PKU., a w razie niemożności zameldować listem poleconym.

4. Mężczyźni w wieku poborowym lub odbywający służbę w wojsku stałem mogą otrzymać jedynie zezwolenie na wyjazd zagranicę przez M. S. Wojsk.

5. Wszyscy mężczyźni w wieku lat 18, 19 i 20 mogą otrzymać zezwolenie na wyjazd zagranicę przez dowódcę miejscowego okr. korpusu w drodze wyjątku, według własnej oceny powodów. W sprawach wątpliwych dowódca O.K. zwraca się do M. S. Wojsk.

6. Mężczyźni obywatele polscy, przynależni do województwa śląskiego, Śpiża i Oprawy otrzymują paszporty od władz administracyjnych bez zewoleń władz wojskowych i obowiązku powiadomienia o tem PKU. za wyjątkiem mężczyzn urodzonych w roku 1903, którzy obowiązani są uzyskiwać zezwolenia przez M. S. Wojsk.

7. Mężczyźni, korzystający z odroczeń na zasadzie art. 64 (studja lub wakacje) zezwoleń udziela komendant PKU. bez stosowania ograniczeń.

8. Mężczyźni, korzystający z odroczeń służby wojskowej na podstawie innych artykułów oraz zaliczeni do zapasu, mogą otrzymać zezwolenia na wyjazd zagranicę przez Dow. miejscowego Okr. Korp. w drodze wyjątku według własnej oceny powodów. W sprawach wątpliwych dowódca okręgu korpusu zwraca się do ministerstwa spraw wojskowych.

9. Mężczyźni uznani jako zupełnie niezdatni lub zaliczeni do służby w pospolitem ruszeniu mogą otrzymać paszporty zagraniczne bez zezwolenia PKU. bez obowiązku meldowania o wyjeździe.

10. Oficerowie rezerwy nie powołani do służby czynnej, mogą otrzymać paszporty zagraniczne bez zezwoleń odnośnych DOK. p.

Główne wygrane IV kl. Loterji Państwowej.

Drugi dzień ciągnienia.

Po 150 zł.: — nr. 12525.
Po 125 zł.: nr. 17053.
Po 100 zł.: nr. nr. 9710, 49793.
Po 75 zł.: nr. nr. 17659, 29977.
Po 60 zł.: nr. nr. 31557, 34931, 35950, 43553.
Po 50 zł.: nr. nr. 2574, 6109, 7733, 10179, 21565, 38655, 41543, 42604, 46685.

Nad czem obradowała miejska rada szkolna.

Rada szkolna miejska m. Łodzi postanowiła na ostatniem swem posiedzeniu zwrócić się do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z prośbą o wyjaśnienie, jakiemi zasadami należy się kierować przy wydawaniu opinji w sprawie ustalenia p. o. kierowników publicznych szkół powszechnych.

To wystąpienie rady szkolnej spowodowane zostało oświadczeniem p. inspektora szkolnego m. Łodzi, który przedstawiając 78 osób do ustalenia na stanowiskach kierowników, oznajmił, iż według wskazówek, udzielonych w kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, potrzebne są trzy następujące warunki dla ustalenia p. o. kierownika: 1) zamianowany może być kandydat, którego władze polskie w dniu 1. 10. 1917 roku zastały na stanowisku; 2) kandydat musi posiadać pełne kwalifikacje naukowe, uznane przynajmniej od lat trzech; 3) kandydat musi być kierownikiem pełnej szkoły 7-klasowej.

Ostatni warunek jest nieodzowny, wobec czego kandydat odpowiadający dwum pierwszym warunkom, ale nie posiadający pełnej szkoły 7-klasowej, powinien być formalnie zamianowany do szkoły pełnej, by otrzymać ustalenie.

Przychylając się do wniosku p. inspektora szkolnego w sprawie ustalenia wskazanych 78 osób, rada szkolna stwierdziła jednocześnie, iż zbieżność 3-ch powyższych warunków względnie 2-ch z nich, nie jest oparta na wyraźnem brzmieniu obowiązujących ustaw i rozporządzeniu władz szkolnych.

Robotnicy domagają się sekwestru fabryk.

Znamienne rezolucje wiecu bezrobotnych włókniarzy.

W dniu wczorajszym w lokalu OKZZ. zebrali się bezrobotni włókniarze, w celu naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną w związku z bezrobociem wśród 40 tysięcy włókniarzy.

Przedstawiciel zarządu głównego p. Muszyński referował obecną sytuację bezrobotnych w związku z zapoczątkowaniem robót publicznych przez magistrat.

Okazuje się że wczoraj miała się odbyć w magistracie konferencja w sprawie dalszych robót; lecz została odroczona, gdyż zatrudnieni w pierwszym dniu robot zwrócili się do magistratu z zażaleniem na zbyt niską placę i domagali się podwyższenia płac z 3 na 4 złote dziennie.

Z tego powodu delegacja OKZZ. udała się do magistratu i oświadczono jej iż dziś odbędzie się ponowna konferencja w celu rozszerzenia robót i podwyższenia płac.

Przedstawiciel związku metalowego oświadczył iż akcja cała prowadzona jest miniaturowo, że zarząd główny słabo działa w chwili, gdy z powodu machinacji przemysłowców tysiące robotników przymiera głodem.

Należy zwołać posiedzenie zarządów wszystkich związków i wybrać wspólną komisję, która akcję przeprowadzi w potrzebnych rozmiarach.

Komisja ta winna udać się wprost do rządu i domagać się zapomóg w wysokości całkowitego zarobku robotnika i wyznaczyć termin a po jego upływie klasa robotnicza przystąpić musi do walki o swój byt. Robotnicy łódzcy winni wziąć przykład z Górnego Śląska, gdzie wspólnym frontem przeciwstawiono się zakusom przeciwników.

W odpowiedzi zabrał głos p. Muszyński, który oświadczył, iż postulaty, zawarte w rezolucji nie są do przyjęcia i są nierealne.

Oświadczenie to wywołało burzę i nie dano mówcy kończyć przemówienia. Po uspokojeniu wzburzonych umysłów skończył p. Muszyński swe przemówienie tem, iż zarząd główny będzie nadal dążył do zatrudnienia jaknajwiększej ilości bezrobotnych.

Po jeszcze kilku przemówieniach przyjęto następującą rezolucję przedstawiciela związku metalowców:

„Włókniarze skierowani na roboty publiczne i bezrobotni, zebrani w lokalu związków zawodowych dnia 8 lipca rb. — po rozpatrzeniu sytuacji w przemyśle włókienniczym, — protestują przeciwko zamachowi kapitału na ciężko wywalczone zdobycze robotnicze i przeciwko całej dotychczasowej polityce rządu burżuazji, które doprowadziły klasę robotniczą do bezrobocia i nędzy.

W celu walki z bezrobociem i przeciwstawienia się sabotażowi i zachłanności kapitału, zebrani w pierwszym rzędzie domagają się prawa kontroli robotniczej nad wytwórczością przez komitety fabryczne i sekwestru zamykanych fabryk.

Zebrani żądają od związku przystąpienia do zwołania okręgowej konferencji i wszystkich robotników i bezrobotnych oraz związków zawodowych.

Zadaniem powyższej konferencji powinno być obranie okręgowego komitetu dla kierownictwa akcją obronną proletarjatu. Jednocześnie zebrani domagają się od sejmu, niezwłocznego uchwalenia ustawy o zabezpieczeniu wszystkich pracowników od bezrobocia w rozmiarze całkowitego zarobku od dnia utraty pracy.

Zebrani żądają od związku zwołania dnia 12 lipca powtórnego wiecu bezrobotnych w celu wyboru ogólnomiejskiego komitetu bezrobotnych i domagają się nadania następujących podstawowych pełnomocnictw:

1) rejestracji wszystkich bezrobotnych przy pomocy aparatu związkowego,

2) organizacji fabrycznych komitetów bezrobotnych,

3) podziału między bezrobotnymi zasiłków przy pomocy fabrycznych komitetów bezrobotnych.

4) kontroli nad robotami publicznemi i nad zaciąganiem robotników na te roboty.

Po rozgłosowaniu tej rezolucji zabrał głos przedstawiciel zarządu głównego, który oświadczył, iż zarząd główny nie bierze odpowiedzialności za tę rezolucję i ponieważ jest zależny od centrali wątpi czy rezolucja ta da się zrealizować.

To oświadczenie znów wywołało burzę i obecni domagali się bezwzględnego wykonania uchwał, zawartych w rezolucji.

Następnie złożono sprawozdanie z zatrudnienia bezrobotnych przez magistrat. Okazało się, iż robotnicy klasowcy, zatrudnieni w pierwszej partji bezrobotnych urządzili wiec i postanowili domagać się zapomog chociażby po 2 zł. dziennie od czasu zmiany ich na innych bezrobotnych.

O WYELIMINOWANIE Z ROBÓT ELEMENTÓW NAPŁYWOWYCH.

Jak wiadomo, po uruchomieniu przemysłu łódzkiego po wojnie, przemysłowcy łódzcy uruchomiali swe fabryki na dwie lub trzy zmiany na dobę wobec czego napływały do Łodzi całe masy robotników z prowincji, które obecnie zwiększyły ilość bezrobotnych. Tymczasem robotnicy miejscowi wyrugowani przez przybyszów szukali pracy na prowincji.

Obecnie, gdy w całej Polsce panuje kryzys we wszystkich gałęziach przemysłu robotnicy łódzcy wracają do Łodzi, szukając zabezpieczenia rządowego. Równocześnie zaś robotnicy z prowincji nie wracają do miejsc poprzedniego zatrudnienia, licząc na roboty publiczne w Łodzi, gdyż magistraty tamtejsze żadnej akcji w tym kierunku nie przedsięwzięły.

W związku z tem, na wniosek członka zarządu klasowego związku włókienniczego okręgowa komisja związków zawodowych postanowiła zwrócić się do magistratu, żądając zwołania konferencji przy udziale władz państwowych w celu wszczęcia kroków, aby robotnicy napływowi zostali przekazani do miejsc stałego zamieszkania, i aby tam magistraty starały się ich zatrudnić, odciążając w ten sposób prace magistratu łódzkiego.

Kwestję tę poruszył już na konferencji poprzedniej w magistracie przedstawiciel klasowego związku i pan prezydent Cynarski obiecał sprawą tą się zająć, lecz ponieważ dotychczas nic w tej sprawie nie uczyniono, związek klasowy postanowił kwestję tę jeszcze raz poruszyć. b.

O URUCHOMIENIE WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY.

Jak już doniósł „Express' w czwartek odbędzie się ostateczna konferencja w sprawie uruchomienia Widzewskiej Manufaktury.

W konferencji weźmie udział okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz oraz przedstawiciele Widzewskiej Manufaktury, którzy dostaną od zarządu firmy odpowiednie pełnomocnictwa. b.

ZASTÓJ W PRZEMYŚLE POŃCZOSZNICZYM.

Począwszy od dnia 15 czerwca w przemyśle pończoszniczym zamknięto 7 fabryk, zatrudniających 96 robotników.

Od 15 czerwca do chwili obecnej zamknięto 25 fabryk, natrudniających 696 robotników. Redukcja objęła 7 fabryk, zatrudniających 465 robotników przyczem fabrykanci motywują redukcje brakiem gotówki i rynków zbytu. b

Jutro upływa termin wpłaty I raty podatku majątkowego.

W dniu jutrzejszym upływa termin I raty podatku majątkowego, stanowiącej szóstą część całego podatku majątkowego ustalonego przez komisje szacunkowe.

W piątek władze skarbowe przystępują do sprawozdania list płatników i rozpoczną swe czynności egzekucyjne.

Do dnia 25 bm. ściągana będzie należność bez procentu za zwłokę lecz z kosztami egzekucyjnemi, a po tym terminie obliczane będą kary. b.

Już w sierpniu uruchomiona będzie linja tramwajowa do Chojen,

a w październiku tramwaje docierać będą do cmentarza żydowskiego.

Dnia 7 bm. prezydjum magistratu dokonało wizytacji robót, prowadzonych około budowy nowych linji tramwajowych przy budowie gmachów szkół powszechnych oraz łaźni ludowej.

Prace przy budowie nowej linji tramwajowej plac Kościelny — Górny Rynek — st. Choiny postępują tak szybko naprzód, że linja ta, która oznaczona zostanie nr. 11, oddana będzie do użytku publiczności już w ciągu przyszłego miesiąca. Druga z nowo budowanych linji tramwajowych od placu Kościelnego przez ul. Brzezińską do cmentarza żydowskiego otwarta będzie dla ruchu w m. październiku.

Szybko również postępują roboty budowlane przy wznoszeniu gmachów szkół powszechnych na ul. Nowo-Targowej i Nowo - Marysińskiej. Szkoła przy Nowo-Maryszyńskiej ukończona będzie w przeciągu miesiąca; gmach przy ul. Nowo-Targowej w tymże terminie doprowadzony zostanie pod dach.

Wreszcie w końcu sierpnia ukończona zostanie budowa wielkiej łaźni ludowej przy zbiegu ulic Nawrot i Wodnej.

Wszystkie te roboty, pomijając ogromne ich znaczenie bezpośrednie dla ludności miasta, przyczyniają się jednocześnie do łagodzenia w pewnej mierze klęski bezrobocia, przez zatrudnienie znacznej ilości robotników i rzemieślników.

——XX——

Tylko to nam do szczęścia brakowało.

Mąka „zachorowała".

Wobec częstego pojawiania się w handlu mąki pszennej i żytniej stoczonej przez rostocze mączne (Glycyphagus spinipea), państwowy zakład badania żywności w Łodzi zwraca niniejszym uwagę handlującym mąką, piekarzom, jak również gospodyniom, iż mąkę chorą łatwo poznać można nawet bez użycia mikroskopu. W tem celu należy nołożyć na łyżkę mąki rozłożyć dość równolegle na białym papierze, przykryć drugim papierem czystym i lekko wygładzić.

W razie obecności wspomnianych powyżej rostoczy, na gładkiej powierzchni mąki po kilku minutach tworzą się małe wzniesienia, z których wydobywają się roztocze w postaci bardzo drobnych owadów, dostrzegalnych jednak gołym okiem.

Zaznacza się, iż pieczywo przyrządzone z chorej mąki ma wygląd niepozorny, wydajność procentowa wypieku jest znacznie mniejsza, sama zaś mąka wzbudza wstręt i przyczynić się może do niedomagań trawiennych. b.

Papierowa walka z głodem mieszkaniowym.

Magistrat żąda od rządu rozpoczęcia akcji budowlanej, a urzędy magistrackie mieszczą się w prywatnych mieszkaniach.

Inicjując walkę z głodem mieszkaniowym, magistrat łódzki wystąpił w tych dniach do władz rządowych i posłów łódzkich z memorjałem w sprawie budowy gmachów państwowych w Łodzi.

W memorjale magistrat wskazuje, że jedną z najważniejszych przyczyn braku mieszkań w mieście jest zajmowanie prywatnych lokali mieszkalnych przez liczne urzędy państwowe, wojskowe i cywilne.

Samorząd łódzki nie może dostarczyć państwu potrzebnych placów budowlanych i lokali, gdyż gmina miasta Łodzi posiada zaledwie 1 procent placów budowlanych w mieście. Podczas gdy w innych miastach, jak np. w Krakowie państwo buduje na potrzeby własne coraz to nowe gmachy.

Łódź — drugie w Rzeczypospolitej miasto — jest pod tym względem wyraźnie upośledzona, chociaż dla gmachów niektórych instytucji (izba skarbowa, urząd wojewódzki, komisarjat rządu) już dawno zostały sporządzone przedwstępne szkice i kosztorysy.

Pomimo inicjatywy samorządu łódzkiego, który ofiarował władzom państwowym place pod budowę okręgowego szpitala wojskowego (16 ha.). Państwowego zakładu badania artykułów pierwszej potrzeby, politechniki i in., — władze rządowe żadnej akcji w tych sprawach nie podejmują. Jaskrawą tego ilustracją jest fakt, że nawet urzędnicy okręgowej dyrekcji robót publicznych przy urzędzie wojewódzkim, wskutek braku mieszkań mieszkają kątem.

W konkluzji magistrat podkreśla, że rozpoczęcie budowy gmachów państwowych na terenie m. Łodzi jest wprost koniecznością, nietylko ze względów mieszkaniowych, lecz i ze względu na obecny kryzys bezrobocia, dałoby bowiem możność produktywnego zatrudnienia całej rzeszy głodujących robotników oraz przyczyniłoby się równocześnie do wzmożenia ruchu w przemyśle budowlanym i pokrewnych mu gałęziach wytwórczości To zaś pożądane ożywienie odbiłoby się niewątpliwie w sposób dodatni na przychodach skarbowych pod względem podatkowym.

Równocześnie z memorjałem, którego treść podaliśmy w skróceniu wyżej, przesłał magistrat memorjały: 1) w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o rozbudowie miast z dnia 26 września 1922 roku i 2) w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych.

Wybory do rady miejskiej w Aleksandrowie

W niedzielę, dnia 6 b. m. odbyły się w Aleksandrowie wybory do rady miejskiej z następującym wynikiem:

Uprawnionych do głosowania było 4.438 osób z czego głosowało 3.918 czyli 88.5 proc.

Zgłoszono ogółem 9 list, z których **lista 9 otrzymała 1.075 głosów, mandatów** 7 wobec tego weszli do rady z tej listy ks. Zygmunt Knapski, Romuald Pflisterer, Teofil Lewandowski, Stefan Kawka, Kazimierz Bryszowski, Wiktor Wesołowski i Ignacy Spychalski.

Na listę nr. 2 ortodoksów oddano 316 głosów 2 mandaty do rady weszli Hendel Lando, Icek Lewin.

Lista nr. 5 wyborców niemieckich oddano 497 gł., mandatów 4, do rady weszli Henryk Flieger, Wilfel Eisenak i Emil Prechowski.

Na listę nr. 7 Niemieckiej partji pracy oddano 1.118 gł. 8 mandatów wobec czego do rady weszli Józef Buf, Paweł Engel Oswald Lutka, Aleksander Bengach, Ferdynand Szlichting, Oswald Wolf, Karol Krause, Juljusz Koch.

Lista nr. 10 zjednoczenie bezpartyjnych obywateli - żydzi **otrzymała 894 gł.** 4 mandaty i do rady weszli Moszek Mandelman, Abram Breclus, Jakób Goldberg i Boruch Kisenbaum. b.

„REPUBLIKA" Łódź 9 lipca 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 9 lipca 1924

Polityka i handel.

Podłoże kryzysu, jaki przeżywa nasz przemysł i handel nie jest naogół w należytem świetle przedstawiane. Bardzo popularna opinja, dopatrująca się powodów przesilenia jedynie w gwałtownym nawrocie do normalnego ustroju pieniężnego i w przeciążeniu podatkowem niewątpliwie zawiera w sobie bardzo wiele prawdy. Podobne ujęcie kwestji nie wydaje się jednak zupełnie wyczerpujące. Obok podanych tu, na pierwszy rzut oka widocznych powodów, są inne, ukryte może, ale nie mniej istotne.

Tuż po wojnie, wraz z powstaniem państwa polskiego, odradzał się w zdumiewająco szybkiem, gorączkowem tempie nasz przemysł. Rozwój jego w najmniejszym stopniu nie odpowiadał wielkości i pojemności rynków, które przemysł ten miał obsługiwać. Obliczony był na dorywcze „podboje", mające źródło swe w supercjonistyczn. konjunkturach

W międzyczasie przemysły krajów o stabilizowanym pieniądzu przeżywały i przeżywają kryzys o bardzo ostrym przebiegu. Polityczne niedomagania Europy zaciążyły na życiu gospodarczem jej krajów. Brak dawnego imperjum rosyjskiego wśród producentów i spożywców, częściowe wyłączenie z obrotu międzynarodowego Niemiec, poprzecinanie Europy wzdłuż i w poprzek nowemi barjerami celnemi, ogromne koszta politycznego zarządu nowopowstałych i dawniej istniejących państw zachwiały przedwojenną równowagę ekonomiczną, powodując chroniczne wprost bezrobocie. Krzywa bezrobocia angielskiego od roku 1918, wbrew nadziejom optymistów, wznosiła się i opadała w granicach 3—1 miljona, nie schodząc poniżej tej cyfry.

Na takiem, pobieżnie tutaj tylko podmalowanem tle, zupełnie szczególnie przedstawia się sytuacja naszego gospodarstwa.

Rzecz w tem, że wraz z ustaleniem się systemu pieniężnego uzyskaliśmy kontakt z gospodarstwem innych krajów europejskich. **Włączyliśmy się temsamem w obszar chronicznego powszechnego kryzysu**, o którym mowa. Do specyficznych naszych **ułomności gospodarstwa** dołączyły się teraz te bolączki, które trapią już od kilku lat bliższych i dalszych naszych sąsiadów.

W tym stanie rzeczy optymistyczne nad wyraz zapatrywania tych, którzy bardzo „lokalnie" rzecz pojmują (wraz z konsekwencją takich zapatrywań, jaką jest możność doraźnego zlikwidowania kryzysu własnemi siłami) mało są usprawiedliwione. Problem znacznie się rozszerza, wkraczając w dziedzinę stosunków międzynarodowych.

W krajach dotkniętych kryzysem reakcja przeciw skutkom wojny uwidoczniła się w ruchu gospodarczym, którego hasłem jest „odbudowa Europy — Reconstruction of Europa". Zmierza on do znormalizowania wzajemnych stosunków międzypaństwowych, do wciągnięcia w orbitę obrotu ekonomicznego krajów, które dla tych czy innych przyczyn są dzisiaj wyłączone z tego obrotu, do demobilizacji umysłów — słowem do przywrócenia tych stosunków, jakie są założeniem współżycia obok siebie racjonalnie gospodarujących i handlujących ze sobą narodów. Ruch ten inspirował trzy kolejno po sobie następujące ostatnie rządy angielskie, ma niezawodnie przyjacieli w obecnym rządzie Francji, z natury rzeczy jest kierunkiem panującym w Niemczech, staje się spiritus movens polityki światowej.

Revenons a nos montons! Sfery gospodarcze mają prawo domagać się od państwa takiej polityki, która najbardziej odpowiada ich interesom. Jesteśmy unikatem między państwami o tyle, że w ustalaniu się kursu naszej polityki zagranicznej potrzeby handlu i przemysłu nic, a w każdym razie prawie nic nie znaczą. Staraliśmy się akcentować, że przyszłość naszego gospodarstwa w dużej mierze zależy od ułożenia się stosunków politycznych w Europie, że mianowicie interes poczyna nas łączyć z tymi, którym zależy na spokoju, łagodzeniu tarć i najszybszym zainicjowaniu ery dobrych stosunków między wczorajszymi wrogami. W tym duchu i jedynie w tym duchu może być prowadzona rozsądna polska polityka. Dzisiejsza sytuacja jest w tym względzie bardzo niepocieszająca. **Brak traktatu lub prowizorycznego choćby ustalenia modus vivendi z naturalnymi i najważniejszymi naszymi odbiorcami i dostawcami Rosją i Niemcami — oto najprostszy przyczynek do charakterystyki naszej polityki w chwili obecnej.** Na szerokiej arenie międzynarodowej odpowiednikiem tego jest angażowanie się w politykę, która częstokroć bynajmniej niema na oku powszechnego uspokojenia i ugruntowania kupieckiego współżycia.

Stan obecny z natury rzeczy nie da się już długo utrzymać. Niewątpliwie ujawni się silna presja na rząd w kierunku dostosowania naszej polityki do naszego interesu ekonomicznego. Rozbieżność między nimi, dziś wprost ogromna, pod grozą wciągnięcia naszego gospodarstwa w jeszcze uciążliwsze tarapaty, będzie musiała conajrychlej zostać usunięta.

Koniecznością jest, abyśmy i my mogli najprędzej powiedzieć, parafrazując słowa Pitta, że „polish policy is polish trade" — polska polityka i polski handel to jedno. A. Z.

PODATEK DOCHODOWY W LIPCU NIE ULEGŁ ZMIANIE.

Izba skarbowa obwieściła, że w miesiącu lipcu podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę pobierany będzie w poprzedniej wysokości. b

Przemysłowcy o obecnej sytuacji.

System podatkowy przystosowany do chorego pieniądza nie uległ i obecnie zmianie.—Fatalna polityka eksportowa i kredytowa rządu.

Sytuacja obecna uspasabia sfery przemysłowe coraz bardziej pesymistycznie.

Powolne zamieranie życia gospodarczego, zwiększająca się z dnia na dzień liczba bezrobotnych, a zwłaszcza szalony głód gotówkowy i drożyzna pieniądza — oto główne cechy, jakiemi scharakteryzować należy kryzys gospodarczy. Do tego dorzucić należy bezwzględnie stanowisko rządu, które wyraża się hasłem: „Warszawa dla siebie i Łódź dla siebie".

Sytuacji tej zapobiec nie może rządowa akcja kredytowa, gdyż fundusze na ten cel przeznaczone nie odpowiadają nawet w przybliżeniu istotnym potrzebom przemysłu a utrudnienia formalności przy uzyskiwaniu kredytów sprowadzają ich wartość do zera.

Zgodnie więc z przewidywaniami „Republiki", która w stosunku do prac rady gospodarczej, specjalnych komisji i podkomisji zajęła stanowisko wybitnie krytyczne — dotychczasowe poczynania rządu w zupełności nasz pesymizm potwierdziły.

Z tych właśnie względów uważaliśmy za stosowne zwrócić się do jednego z wybitniejszych przedstawicieli przemysłu włókienniczego celem dokładnego wyświetlenia aktualnych zagadnień i bolączek chwili obecnej.

***

— O kryzysie i środkach zlikwidowania go mówią teraz dużo, rozpoczął nasz rozmówca.

Zarówno przemysłowcy, rząd, robotnicy i kupiectwo zastanawiali się nad temi problemami.

W stosunku do przemysłowców wysuwano od pewnego czasu żądania obniżenia ceny wyrobów włókienniczych i tańszej sprzedaży. Do pewnego stopnia zostało to już zrealizowane: przemysł i kupiectwo sprzedają ze stratami, do czego są zresztą zmuszone brakiem gotówki.

Ten szkopuł został więc usunięty, ale nie doprowadziło to bynajmniej do zlikwidowania kryzysu.

— Wskazywaliśmy często na konferencjach z przedstawicielami rządu, iż obciążenie podatkowe przemysłu, a więc i produkcji, jest znacznie większe, niż na zachodzie, a zresztą Polska nie może być pod tym względem przyrównywaną do państw zachodnich. Z tego więc względu rząd powinien i może natychmiast przystąpić do całkowitej reorganizacji systemu podatkowego. System podatkowy polski był przystosowany do tych momentów, gdy marka polska spadała: ustawy, rygory pewne i kary wszystko to ustalone było pod kątem widzenia deprecjacji pieniądza.

Z tego względu polityka podatkowa min skarbu winna była ulec zasadniczej zmianie, z chwilą gdy weszliśmy w okres stabilizowanego pieniadza.

System podatkowy, stosowany przy kiepskiej walucie przejęty został całkowicie bez zmian i w stosunku do mocnej waluty.

Nie przeprowadzono jednak żadnych zmian, a przecież wszystkie ustawy wprowadzone były ze względu na spadok marki.

Jeżeli kara w wysokości pół proc. dziennie była właściwą w okresie inflacji, o tyle dzisiaj staje się ona bezprzedmiotową, bo dzisiaj już 5 proc. miesięcznie jest wiele.

Załatwienie drugiej kwestji jest w znacznym stopniu uzależnione tylko od rządu, jest to sprawa eksportu.

Rząd bowiem może uczynić pewne kroki, aby poprzeć eksport.

Nie mam tu bynajmniej na myśli premji, wyznaczonych, gdyż brak jest na to funduszów, ale stanowczo możnaby uczynić wiele przez zmianę polityki taryfowej i odpowiednie jej przystosowanie do potrzeb eksportu.

Zniżka opłat wywozowych, zwolnienia od podatku tych produktów, które idą na eksport — oto co dałoby się bez trudności przeprowadzić.

Nic jednak w tej dziedzinie nie zrobiono, tak samo jak w sprawach kredytowych.

Bank Polski, należy to z naciskiem podkreślić nie udziela kredytów dyskontowych na termin 3 miesięczny, lecz zaledwie maksymalnie na 6 tygodni.

Wreszcie do bolączek naszych zaliczam 46-godzinny tydzień pracy, zbyt wielką ilość świąt i uważam za pożądane doprowadzenie urlopów do norm przedwojennych.

Oto garść faktów, zakończył nasz rozmówca, których oświetlenie uważałem za wskazane. - ar. -



GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół

CZEKI.

Belgja 23,50
Holandja 195,75
Londyn 22,48
Nowy York 5,18 i pół
Paryż 26,70
Praga 15,20
Szwajcarja 92,58
Wiedeń 7,21 i pół
Włochy 22,14
Miljonówka 0,53—0,55
Bony złote 0,76—0,78
Pożyczka 8-io proc. 7,10—7,20
Pożyczka dolar. 2,45
Tendencja bez miany.

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 lipca.

Dolary 5.24
Tendencja mocniejsza, dla akcji utrzymana.
Przem. Lw. 0.37
Bank Handlowy 5.90
Bank dla H. i P. 1.75
Bank Sp. Zar. 4.30
Cegielski 0.59
Zieleniewski 8
Starachowice 2.27
Rudzki 1.26
Chodorów 4
Parowozy 0.32
Nobel 1.50
Lilpop 0.55
Węgiel 4 (drobne)
Ostrowiec 5.65
Cukier 4.15
Siła 0.45
Żyrardów 56
Haberbusch 4.60
Bank Zachodni 1.90

GIEŁDA GDAŃSKA.

PAT. — GDAŃSK, 8 lipca

100 marek rentowych 138.403-139.097 100 złotych polskich 110.47—111.53, 100 dolarów amer. 578.00—580.90, telegraficzna wypłata na Londyn 25—25, na Paryż 29.92—30.08, na Berlin 137.356—138.144, na N. Jork 576.18—579.07, na Warszawe 110.35—110.90

GIEŁDA ZURYCHSKA.

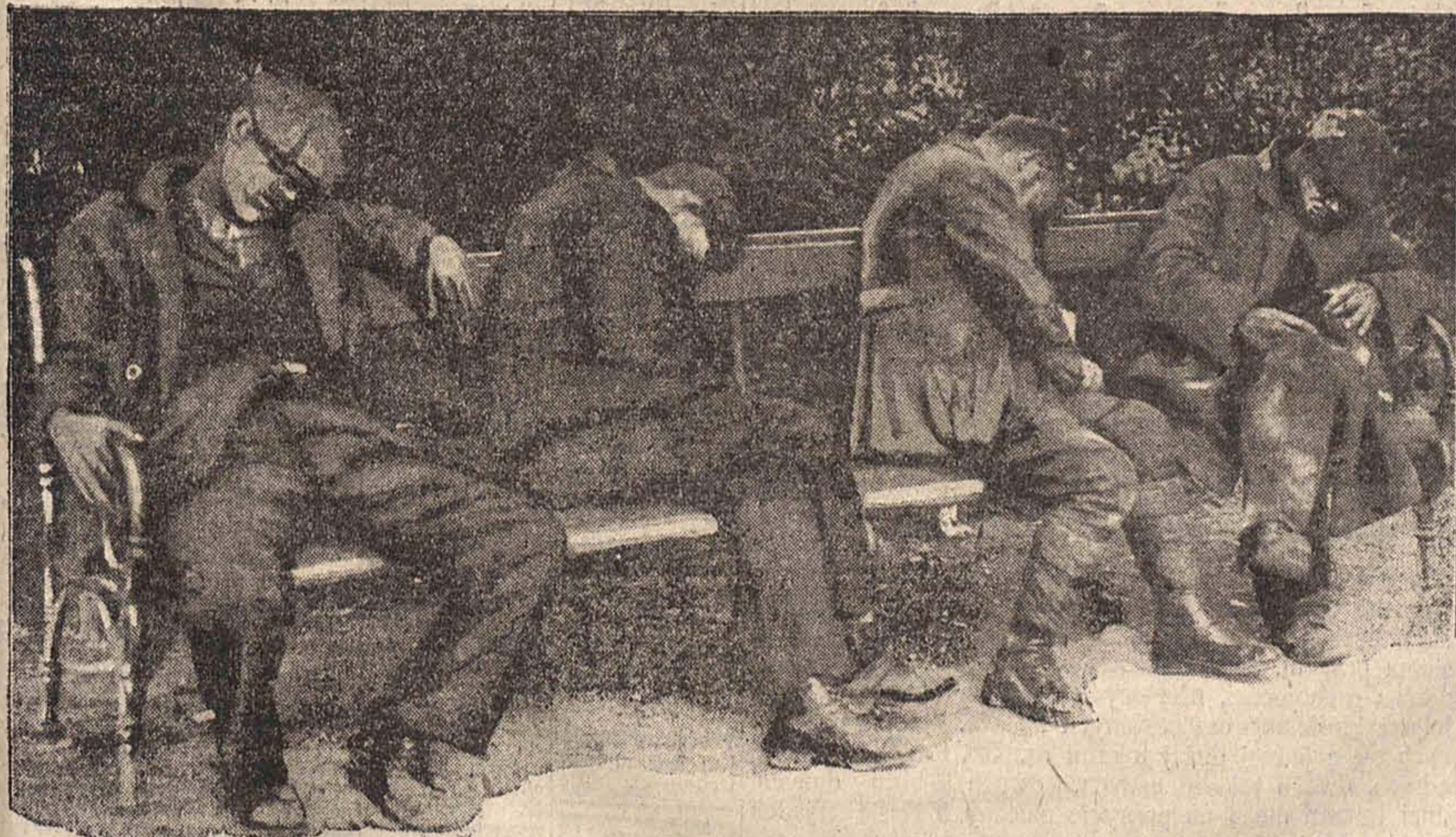
PAT. — ZURYCH, 8 lipca.
Holandja 211.72
Nowy oJrk 560
Londyn 24.29
Paryż 28.82
Medjolan 23.90
Praga 16.45
Wiedeń 0.0075

GIEŁDA LONDYŃSKA.

PAT. — LONDYN, 8 lipca
Nowy Jork 435.50
Fraancja 84.40
Belgja 95.81
Szwajcarja 24.27 i pół
Holandja 11.48
Austrja 307.500
Praga 148
Za funt szterlingów płacono 25.57 złotych polskich.



Była carowa rosyjska, żona Aleksandra III, a matka Mikołaja II, przebywająca obecnie na dworze duńskim u swej córki, po kilku latach głębokiej żałoby wróciła znów do życia towarzyskiego. Stara ale jara odwiedza wystawy, reuniony i wyścigi. Powyżej podajemy kilka scen, charakteryzujących etykietę dworską w stosunku do byłej carowej Wszechrosji.



Proletarjat łódzki podczas obecnego bezrobocia używa świeżego powietrza na głodny żołądek: charakterystyczna scena z parku Sienkiewicza.

Ze sportu.

—::—

KILKA DANYCH O FLORISDORFIE.

Drużyna Florisdorfu z Wiednia, która rozegra w dniu dzisiejszym zawody z Turystami, zdobyła w roku 1917 mistrzostwo Wiednia. Od tego roku datuje się powolny spadek tej drużyny we formie, następstwem czego jest znalezienie się w klasie B.

W roku ubiegłym podczas walk o mistrzostwo klasy B, stała się Florisdorfowi krzywda i związek austrjacki przyznał jej nawet pierwszoklasowość i tylko ze względów formalnych klub ten musiał nadał pozostać w klasie B.

W bieżącym roku wyprzedza drużyna W.A.C. klub Florisdorf o jeden punkt.

Zarząd Florisdorfu wniósł protest do związku i najprawdopodobniej znajdzie się w klubie A.

Florisdorf odniósł w bieżącym sezonie następujące sukcesy z pierwszoklasowemi klubami wiedeńskimi: Hakoah 1:1, Ostmark 2:1, Herta 4:2, Slovan 4:1, W. A. F. 4:1, a ostatnio z Rudolfshüglem 1:0 na swoją korzyść.

Przed niedawnym czasem na turnieju w Morawskiej Ostrawie zwyciężył Florisdorf znaną w Łodzi drużynę Törekves w stosunku 2:0, a S. K. Morawska Ostrawa wyszedł 3:3.

Goście przyjeżdżają w następującym składzie: Hofer (bramkarz), Amon, Cihok II (obrona), Schlager, Durker, Wodrak (pomoc), Paraleiser, Reiter, Iszta, Neubauer, Kopitz (atak).

W drużynie tej jest sześciu internacjonałów.

Najlepszymi graczami są środkowy napastnik i prawy łącznik.

Florisdorf jest dopiero drugą drużyną wiedeńską, która gości w Łodzi (pierwsza Vienna).

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisz, zam. przy ul. Konstantynowskiej № 51, ogłasza, że w dniu 18 l:pca 1924 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Zielonej pod № 5, odbędzie się sprzedaż przez licytaeję ruchomości: manufaktury wełnianej Izraela Dimanta oszacowanych na 600 i 600 złp.

Łódź, dnia 28 czerwca 1924 r.

Komornik
TEOFIL STANISZ.

Przesłane pocztą przez Gerszona Joskowicz właściciela składu aptecznego komorne od 1.-I. — 1.-IV. r. b. za 3 pokoje, kuchnia i wygody, front II p. Mk. 945, dodając odemnie Mk. 4.998.045 = 5.000.000 = Zł. 2.77 gr. ofiaruję na cel „Tow. Ostatniej Posługi"

U. WOHL
właściciel domu Gdańska 27.

MIESZKANIA
DO ODSTĄPIENIA

od 1 do 7 pokoi, kto potrzebuje albo ma **do odstąpienia**, zechce złożyć adres do adm. „Republiki" dla „Gospodarza". 5033—1

MIESZKANIE

2 lub 3 pokoje z kuchnią i wygodami poszukiwane.

Pośrednictwo wynagrodzę.

Oferty do adm. „Republiki" sub. „G. S".

Do sprzedania
połowa domu
w śródmieściu, 4979-3

między Piotrkowską i Dzielną, na bardzo dogodnych warunkach.
Oferty sub „B. Y." do „Republiki".

Pilnowanie składu w nocy!!!

Zredukowany urzędnik izraelita w średnim wieku z braku zajęcia chętnie obejmie posadę w większej firmie do pilnowania składu w nocy.

Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia składać w redakcji niniejszego pisma sub „Zredukowany" 5016

Obwieszczenie.

Komornik przy sądzie okręgowym w Łodzi, Teofil Stanisz, zam. przy ul. Konstantynowskiej № 51, ogłasza, że w d. 18 lipca 1924 r., od goziny 10-tej rano, w Łodzi przy Nowo-Cegielnianej pop № 52; odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości: Urządzenia mydlarni, kantorowych i in. mebli, kasy ogniotwej maszynę do pisania próżnych skrzynek i in. należących do firmy „lena" wzgl. eo Dawida Wygodzkieg o, oszacowanych na 300, 300 300 i 450 zł. łącznie 1350 zł. Łódź, dnia 3 lipca 1924 r.

Komornik
Teofil Stanisz

PIANINO
automatyczne

(restauracyjne) w dobrym stanie do sprzedania. Konstantynowska № 65 w piwiarni.

Najpiękniejsze 4747—5
Damskie Kapelusze

i wszelkie dodatki poleca konkurencyjnie tanio znana firma

S. Jakubowicz
22 Piotrkowska 22

Krakowska Operetka teatru „NOWOŚCI" dyr. Tad. Pilarski

w „SCALI"

Tylko cztery gościnne występy

56 osób soliści, balet, chór damski i męski Nowe Kostjumy **56 osób**

w Sobotę 12-go lipca, w Niedzielę 13-go lipca

KATJA TANCERKA

prześliczna operetka w 3-ch aktach Gilberta.
Balet w II akcie „Jawa"

w Poniedziałek 14 lipca we Wtorek 15 lipca

MADAME POMPODOUR

Arcymelodyjna operetka w 3 aktach L. Falla Balet w I akcie „Humoreska" odtańczą K. Lutówna i I. Pawłoski baletmistrz. Udział biorą pp. **Czernekówna**, H. Grimali-Zbierzchowska, I. Karowicz-Kaczarowska, Ż. Żubrzycka, St. Nawrocka, M. Tarnawiecka i inne pp. dyr. Tad. Pilarski (sen.), I. Wiśniewski, Tad. Pilarski (jun.) A. Kaczarowski, P. Dudziński, W. Jankowski, Bol. Bizoń-Brzeziński i inni oraz **chór i balet z 26 osób.**

Specjalne nowe dekoracje i wystawa

Początek o 8 30 w. Kapelmistz **Stanisław Miszczak.**

Bilety już można otrzymać w kasie teatru „Scala" od 11 — 2 i od 5—10 wiecz. w Letnim teatrze.

Drzewo
budowlane i stolarskie

wszystkich gatunków i wymiarów, własnej znanej produkcji spalskiej, oraz drzewo opałowe i trociny, wagonowo i detalicznie ze składów przy ul. Srebrzyńskiej 2-4 (przystanek linji tramw. № 3).

poleca po cenach konkurencyjnych

Towarzystwo Przemysłu Drzewnego „SILVARS"
Sp. z ogr. odp.

Telefon 80-21. ul. Srebrzyńska 2-4. Telefon 30-21.

LICYTACJA

Oddział Powiatowy Kasy Chorych m. Łodzi, w Zgierzu

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 12 lipca 1924 r. o godz. 11 w Zgierzu przy ul. Jen. Dąbrowskiego № 16 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy Fabr. Maszyn „Juljusz Hoffman" oszacowanych na Złp, 4,600.— składających się z jednej dużej tokarni nr. 55, trzech tokarni średnich, dwuch tokarni małych, dwuch tokarni dużych, jednej tokarni małej na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 8 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 rano do 1 po poł. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Narutowicza 2).

Zgierz, dnia 1 lipca 1924 r.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Inż. L. SZUSTER, p. o. Dyrektor
(—) Dr. Ed. GIEBARTOWSKI, Komisarz

Dr.
Justman
POWRÓCIŁ
Zielona 17.

Dr. med.
J. Imich
Zawadzka 35

Choroby uszu, nosa, gardła i krtani Przyjm. od 12—2 4—6 74—1

Dr. med.
S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i świetlo-leczniczy
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Godziny przyjęcia 8—2 6—8 Dla pań 5—6

Dr. med.
LUBICZ
Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8-1

Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim. DZIELNA № 9. Przyjmuje od 8—10 pół. i od 4 — 8 Tel. Nr. 28-98

Dr. med.
L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowa (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena. Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9—2 i od 5—8. Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia

---

Dr.
J. M. HALTRECHT
Akuszerja i choroby kobiece.
Piotrkowska 26
przyjmuje od 10-12 i od 4—6 524

KOSZULE w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca **K. Petersilge.** Piotrkowska 93.

Poszukuje się mieszkania

na lokal z 3 pokoi z wodociągiem ewent. z kuchnią na parterze na ul. Piotrkowskiej między Cegielnianą a Nawrot. Oferty proszę składać w admin. „Republiki" pod literą „E". 4996—2

Michał Reitberger
Andrzeja № 7

jest upoważniony do wpłacania podatków skarbowycq i komunalnych.

10 lipca r. b. upływa termin wpłacania **I-ej raty podatku majątkowego** na zasadzie nakazów płatniczych.

Nie odkładać na dni ostatnie.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi poszukuje do wypożyczenia taboru oraz wszelkiego rodzaju narzędzi do robót ziemnych i t.p. Reflektanci, posiadający do wypożyczenia wagonetki, szyny, szpadle, taczki i t. p., zechcą zgłosić się do Wydziału Gospodarczego, ul. Pomorska № 18, do dnia 15 b. m. w godzinach urzędowania.

Wiceprezydent miasta

(—) W. Wojewódzki.

5030

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed.

Nowy garnitur marynarkowy okazyjnie tanio sprzedam. Wólczańska 139 m. 5 od 6—7 i pół wiecz. 5032

Rower prawie nowy marki „Wiktorja" sprzedam tanio Piotrkowska 108, dozorca wskaże 5025

Rozmaite.

PANA, który w nocy z 7 na 8 bm z mieszkania mego przy ul. Wólczańskiej 226 m. 4 piętro i zabrał portfel z pieniędzmi i zegarek, upraszam jedynie o zwrot dokumentów (książeczka wojskowa 1 t. p.) B. Plenczyński kierownik Lecz. 1 K. Ch, Karola 28

SANATORJUM i zakład wodoleczniczy D-ra Kupczyka, Kraków, ul. Szujskiego L. 11. Choroby nerwów, serca żołądka i jelit reumatyzm, cukrzyca.

Przybłąkał się pies rasy „Doberman, Do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Leszno № 16 m 10. 4982-3

Przybłąkał się wilk duży. Prawy właściciel może odebrać za zwrotem kosztów. Wschodnia 23, Autoni Musiał.

Nauka i wychow

Englishman gives English lessons. Apply: „Englishmen" „Republika". 93-2

NAUCZYCIEL nauk handlowych naucza gruntownie buchalterji, korespondencji w krótkim terminie, Wólczańska 98 m. 14.

Studentka Uniwers. Warszawskiego udziela lekcji w zakresie 8-miu klas. Specjal. polski, łacina, historja. Ulica Pomorska 4, front II piętro m. 5. 5922—3

Hebrajskiego języka konwersacji literatury udziela rutynowany nauczyciel. Rozenfeld ul. Nowomiejska 19, I podwórze, lewa strona. 510-10

English teacher, with a long experience and best references gives lessons single ov in groups. Of. under. „A. L." „Republika". 4906—2

Języków polskiego, francuskiego i niemieckiego, teorji konwers. ułatwioną metodą udziela rutynowana nauczycielka, można się zapisać na zbiorowe Od 3—4. Szkolna 17 m. 8. 008.1

Lokale.

Pokoju umeblowanego poszukuję. Zgł. listowne Cegielniana 86 m. 8, Pancerzyński. 5019—3

Poszukuję pokoju umeblowanego przy rodzinie. Ofer. proszę składać do „Republiki" sub. „A. A." 5015

ŻAKOWICE. Mogę przyjąć 3 panienki lub 3-ch chłopców do wspólnego pokoju, z utrzymaniem. Cena przystępna. Oferty sub. „Żakowice" do adm. „Republiki".

Posady.

Chłopcy do sprzedaży gazet poszukiwani. Warunki dobre, zgłosić się Gdańska № 57. „Ziw". 5037—3

Krawcowa i bieliźniarka poszukuje zajęcia po domach prywatnych „Krawcowa". 5034—2

Poszukuje służącego dochodzącego do domu znającego swe obowiązki w wieku 18 do 24 lat Zajęcie od godz. 7 rano do 3 pp. Wymagane świadectwa wzgl. polecenia. Zgłoszenia od g. 12 do 2 w poł. i od 5 do 7 pp. u dyrektora Pol. „Biura Podróży „Orbis" Piotrkowska 11. 4992-3

Zagubione dokumenty

Zaginęły dokumenty wojskowe, książeczka i karta demobilizacyjna na imię Andrzeja Pasternaka wydana w P. K. U. w Łodzi. 4975-3

SOPOTY
Dr. med.
E. RACHMILEWICZ
ordynuje jak dawniej Haffnerstr. 2, choroby dzieci.

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Olteszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.